Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 12 | Sobota 12 stycznia 1935 r. | Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranica 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Tragikomiczny plebiscyt

Plebiscyt w Zagł. Saary, który za dwa dni ma rozstrzygnąć o przynależności państwowej tego skrawka ziemi, ma charakter całkiem wyjątkowy. W warunkach normalnych, plebiscyt ten nie budziłby prawie żadnego zainteresowania, wynik jego byłby zgóry przesądzony, plebiscyt stałby się formalnością, którą należało wypełnić ze względu na przepis Traktatu Wersalskiego.

Ale ze zwycięstwem Hitlera w Niemczech zniknęły warunki normalne dla plebiscytu w Zagł. Saary. Wszystko zostało, wywrócone do góry nogami. Na Zagł. Saary są dziś zwrócone oczy całego świata. Plebiscyt stał się centralnym punktem polityki międzynarodowej, w którym ogniskują się obawy i niepokoje państw europejskich.

Pozornie wszystko jest w porządku. Plebiscyt odbywa się pod strażą i kontrolą komisji międzynarodowej, która napewno uczyni wszystko, by nie sfałszowano głosowania; policja międzynarodowa czuwa nad utrzymaniem spokoju i można się spodziewać, że mimo roznamiętnienia umysłów i teroru hitlerowskiego nie dojdzie do większych starć. Co więcej: Niemcy i Francja zawarły układ, regulujący zobowiązania niemieckie na rzecz przemysłowców francuskich w razie przejścia Zagł. do Niemiec. To, co zapewne skłoniło do ustanowienia plebiscytu, mianowicie zabezpieczenie interesów przemysłu francuskiego w Zagłębiu, załatwiono pomyślnie przed plebiscytem.

A mimo to plebiscyt kryje w sobie pełno zagadek i niebezpieczeństw.

Ludność Saary jest w większości niemiecka i gdyby nie hitleryzm w Niemczech, to większość ta głosowałaby solidarnie za powrotem do Niemiec. Hitleryzm rozdwoił ludność na dwa obozy, na zwolenników zjednoczenia z Niemcami i na zwolenników utrzymania status - quo, t. zn. obecnego stanu rzeczy pod opieką Ligi Narodów. Rzekomi zjednoczyciele narodu niemieckiego okazali się najgorszymi jego rozbijaczami, nawet, we Francji bowiem niema żadnego obozu politycznego, który nie godziłby się na powrót Zagłębia do Niemiec.

Hitleryzm wytworzył sytuację prawdziwie dziwaczną. Niemcy saarscy chcą wrócić do Rzeszy, ale duża ich część nie może tego uczynić w obawie przed represjami i terorem hitlerowskim; hitlerowcy nie potraktowaliby przecież ludności Saary inaczej, niż ludności Rzeszy.

Z drugiej wszakże strony wielu przeciwników hitleryzmu nie będzie mogło dać wyraz swemu przekonaniu w obawie przed zemstą hitlerowców w razie ich zwycięstwa.

Plebiscyt w tych warunkach nie może odzwierciadlić woli ludności i musi dać fałszywy jej wyraz. Komisja międzynarodowa może idealnie spełnić swe zadanie, przebieg plebiscytu może być wzorowy, ale decydować będzie w dużej mierze — *strach przed hitleryzmem*. Gdyby nawet nie było teroru fizycznego hitlerowców, to wystarczy teror moralny, by sfałszować wynik plebiscytu.

Dzięki hitleryzmowi zmienił się *cały sens plebiscytu*. Chodzi w nim bowiem nietyle o to, czy ludność Saary chce powrócić do Rzeszy, ile o to, co będzie z tą częścią ludności, która będzie głosowała przeciw Hitlerowi, o to; jak uchronić ją od prześladowań, chodzi o los emigrantów, których tysiące niewątpliwie znajdą się poza Zagłębiem wrazie zwycięstwa Hitlera.

Oto trudności, jakie niesie ze sobą zwycięstwo Hitlera.

Ale klęska Hitlera może mieć następstwa jeszcze gorsze, aż do zatargu zbrojnego włącznie.

Niemniej ciężka sytuacja może powstać w wypadku częściowego zwycięstwa Hitlera, to jest wtedy, gdyby Hitler uzyskał nieznaczną większość i gdyby Liga Narodów dokonała podziału Zagłębia, co Traktat Wersalski przewiduje.

Jakkolwiek tedy wypadnie plebiscyt, rozpocznie się dla Zagłębia okres ciężkich przejść. Plebiscyt minie, ale sprawa Saary zostanie. Sam plebiscyt jest w obecnym stanie rzeczy, przy rządach hitleryzmu w Niemczech, czynnikiem niepokoju i zamętu. Autorzy Traktatu Wersalskiego nie przewidywali, rzecz jasna, takiego rozwoju wydarzeń; nie pomyśleli, że plebiscyt jest urządzeniem demokratycznem, że przy dyktaturze staje się nonsensem. A dyktatura hitlerowska w Niemczech wywiera przemożny wpływ na plebiscyt w Zagł. Saary. Ironja losu sprawiła, że autorzy Traktatu Wersalskeigo najchętniej wyrzekliby się dzisiaj postanowień o plebiscycie w Zagł. Saary.

(fmb.)

Ostatnie dni walki

o Zagłębie Saary

NEUTRALNOŚĆ WATYKANU.

Papież Pius 11, jak donosi „Le Petit Journal" — w czasie rozmowy z Laval'em poinformował francuskiego ministra o decyzji Watykanu, dotyczącej plebiscytu w Zagłębiu Saary. Papież miał mianowicie zakomunikować, że biskupi Spiry i Trewiru, którzy polecili wiernym swej diecezji mieszkającym na terytorjum Saary modlenie się za swoją niemiecką ojczyznę, otrzymają naganę, iż w ten sposób przesadzają jakgdyby wynik plebiscytu. Fakt ten, podkreśla dziennik — nie jest bynajmniej wynikiem interwencji Rządu francuskiego w Watykanie, ale samoistnym aktem Watykanu, który zdecydowany jest starać się o o, aby biskupi zachowali jaknajściślejszą neutralność. (PAT.)

ARESZTOWANIE HITLEROWCA.

Z Saarbrucken donoszą: Śledztwo w sprawie napadu, dokonanego na kolportera „Neue Saarpost", organu antyhitlerowskiego, doprowadziło do aresztowania urzędnika dyrekcji hitlerowskiego „niemieckiego frontu", niejakiego Bislera, który został formalnie rozpoznany przez dwuch świadków zajścia, jako autor napadu. (PAT.)

TERAZ OBIECUJĄ.

„Volksstimme" pisze, iż Koenig, przedstawiciel Frontu niemieckiego, konferował jakoby z rabinem i przedstawicielami ludności żydowskiej, namawiając ich do głosowania na rzecz powrotu Saary do Niemiec. Rabin Rulf odpowiedział, że Żydzi oddaliby chętnie głosy za Niemcami, gdyby mieli gwarancję, że po przyłączeniu Saary nie będą narażeni na represje. Koenig oświadczyć miał w imieniu min. Goebbelsa, że może złożyć takie przyrzeczenie, ale dalszych rozmów z Żydami już nie prowadził. (PAT).

Polityka Lavala

Niemcy albo pójdą na porozumienie, albo będą osamotnione

Stwierdzając, że w Genewie rozpoczyna się dziś, a w Londynie w przyszłym tygodniu wielka akcja mocarstw, zmierzająca do wprowadzenia Niemiec z powrotem do Genewy i do zawarcia konwencji rozbrojeniowej, udzielającej Niemcom równouprawnienia, „Daily Herald" zaznacza, że Niemcy mają do wyboru albo zgodę na porozumienie, albo całkowitą izolację i okrążenie przez pozostałe państwa europejskie, złączone paktem Ligi i paktami regjonalnemi. Laval — zdaniem dziennika — kieruje przygotowaniami do tego planu. Pragnie on, aby Rząd niemiecki w toku negocjacyj świadom był tego, że w razie oporu Niemcy znajdą się osamotnione w sieci innych państw, okrążających Niemcy.

Laval pewien już jest udziału ZSSR., Włoch i „Małej Ententy". W ciągu najbliższych dni w Genewie Laval podejmie próbę przywrócenia współdziałania polsko - francuskiego i usunięcia nieporozumień, jakie powstały pomiędzy tymi aljantami. Spotkanie Lavala z min. Beckiem „Daily Herald" nazywa najważniejszym punktem obecnej sesji Rady Ligi. Z Genewy Laval uda się do Londynu, aby uzyskać zapewnienie poparcia ze strony W. Brytanji. (PAT.).

Spotkanie

Schuschnigga i Benesza

„La Presse" donosi z Wiednia: kanclerz Schushnigg udaje się w najbliższym czasie do Pragi, celem odbycia rozmów z min. Beneszem. To spotkanie nastąpić ma dopiero po nadzwyczajnem zebraniu rady „Małej Ententy", które odbędzie się prawdopodobnie w Genewie. Kanclerz Schuschnigg zamierza udać się również do Paryża i Londynu, celem nawiązania kontaktu z Rządem francuskim i angielskim. (PAT).

Zamach bombowy

w Barcelonie

W środę wieczorem do jednej z kawiarń w Barcelonie wtargnęło trzech nieznanych osobników, uzbrojonych w rewolwery. Zamknęli oni właściciela lokalu, kelnerów i znajdujących się gości w sąsiednim pokoju, poczem umieścili bombę na kontuarze i zbiegli. W momencie, gdy zamknięci w pokoju usiłując się wydostać, wyłamali drzwi, nastąpił wybuch bomby. 6 osób odniosło rany.

(PAT.).

Strajk robotników fajansowni

w Chodzieży

(Kor. własna)

W środę, dnia 9-go, stanęła cała załoga w liczbie 450 rob. fajansowni Wł. Maciczaka w Chodzieży.

Robotnicy postanowili nie opuszczać fabryki tak długo, dopóty nie zostaną cofnięte wypowiedzenia.

Strajk ten jest aktem obrony, do jakiego robotnicy Chodzieży zostali zmuszeni brakiem stanowczej decyzji, co do dalszego losu fabryki.

54 miljony zł. grzywny

zapłaci „Wspólnota Interesów"

Zakończyły się dochodzenia karno-skarbowe przeciwko b. dyrektorom Katowickiej Spółki Akcyjnej i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury (tworzących koncern „Wspólnoty Interesów") o nadużycia skarbowe za lata 1929 — 32.

W wyniku dochodzeń, „Wspólnota Interesów" (odpowiadająca solidarnie za kary, wymierzone dyrektorom) ma zapłacić 54,512,000 złotych grzywny.

W Stanach Zjednoczonych

ST. ZJEDNOCZONE I TRYBUNAŁ W HADZE.

Komisja spraw zagranicznych Senatu przyjęła 14 głosami przeciwko 7 tekst rezolucji, wypowiadającej się za przystąpieniem St. Zjednoczonych do Międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze pod warunkiem, że Rząd amerykański będzie mógł nie uznać kompetencji sądu w sprawach interesujących St. Zjedn. Wśród senatorów, głosujących przeciwko rezolucji, należy wymienić znanego senatora Boraha oraz założyciela partji farmerów, senatora Lafoyette. Sprawa ta staje się niewątpliwie przedmiotem ożywionej dyskusji na plenum senatu. Przywódca większości republikańskiej w senacie oświadczył, że rezolucja wejdzie na porządek dzienny obrad w najbliższym czasie. (ATE).

ZBROJENIA POWIETRZNE.

Z kół urzędowych donoszą, że preliminarz budżetowy ministerjum wojny na najbliższy rok budżetowy będzie zawierał kredyty na budowę 554 samolotów. Z liczby tej 272 samoloty są przeznaczone na zastąpienie starych aparatów. (ATE).

Spóźnione żale

„Wiener Arbeitersonntag", były tygodnik socjalistyczny w Wiedniu, przeznaczony do lektury niedzielnej, obecnie zaś pismo „zglejchszaltowane", mające werbować robotników socjalistycznych dla faszyzmu, umieścił znamienny artykuł, w którym czytamy:

> „Stopniowo dopiero wychodzą na jaw szkody duchowe, wynikające z rozwiązania partji socjalistycznej i jej organizacyj kulturalnych. Różne te grupy i grupki, sekcje polityczne i stowarzyszenia sportowe, związki oświatowe i towarzyskie, aż do przysłowiowych hodowców kanarków włącznie— miały znaczenie nietylko polityczne, ale w większej jeszcze mierze kulturalne znaczenie. Gromadziły one wielu ludzi, których własny dom był ciasny i nieprzytulony i którzy spędzali tam swój wolny czas, wypełniając go celami społecznemi. Tworzyły one ściśle określony typ „człowieka partji", który nigdy nie mógł się zagubić ani odosobnić, gdyż zawsze i wszędzie stykał się z ludźmi tych samych przekonań i w ten sposób zawsze żył pod pewnego rodzaju kontrolą moralną".

Dalej artykuł podnosi wartość kulturalną domów robotniczych, wzniesionych przez socjalistyczny zarząd Wiednia, jako ośrodków kultury, która obecnie tuła się bezdomnie.

Tak oto faszyści austrjaccy sami przyznają się do swego **zbrodniczego, niszczycielskiego** dzieła. Ale te niewczesne żale mają służyć tylko po to, by skaptować robotników, dla faszyzmu. Daremny to trud! Robotnik, po przeczytaniu tej pochwały socjalizmu, z tem większą energją i ofiarnością walczyć będą o powrót socjalistów do władzy i o wskrzeszenie wszystkich dóbr kulturalnych, zniszczonych przez barbarzyński faszyzm.

Różne wiadomości

z całego świata

PO POWROCIE LAVALA Z RZYMU.

Agencja Havasa donosi z Paryża, iż Rada Ministrów zaaprobowała układy zawarte w Rzymie i upoważniła min. Lavala do wniesienia do izb odpowiednich ustaw ratyfikacyjnych.

SPOTKANIE MINISTRÓW MAŁEJ ENTENTY.

Minister Jewticz wyjedzie z Białogrodu w kierunku Lublany, gdzie spotka się z ministrami: Beneszem i Tituleścu.

Ministrowie Małej Ententy odbędą na dworcu w Lublanie naradę o wynikach podróży rzymskiej Lavala i o zagadnieniach aktualnych sesji Rady Ligi Narodów.

UCHWAŁY KOBIET HINDUSKICH

W Karaczi otwarto uroczyście dziewiąty kongres kobiet induskich. Przybyło 200 delegatek. Gandhi nadesłał pismo do kongresu, wzywając kobiety induskie, aby dały przykałd zgody i jedności.

Z uchwał powziętych, najważniejsze domagają się wprowadzenia zarządzeń eugenicznych, opieki nad matką i walki z przesądami i ignorancją wśród kobiet.

WOJNA O CHACO.

Rząd chilijski otrzymał od rządu Stanów Zjednoczonych propozycję przyśpieszenia konferencji w Buenos Aires, celem uniknięcia zastosowania przez Ligę Narodów sankcyj przeciw Boliwji i Paragwajowi, walczącym o Chaco.

Rząd boliwijski, odpowiadając na propozycję rządu waszyngtońskiego, oświadczył, że gotów jest poprzeć wszelką inicjatywę, zmierzającą do zakończenia wojny o Chaco, lecz nie jest skłonny przyłączyć się do jakiejkolwiek akcji, krępującej swobodę działanai Ligi Narodów.

Komisja Budżetowa Sejmu

Budżet M. S. Z.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Budżetowej po ferjach świątecznych. Na rannem posiedzeniu załatwio no budżet Min. Spraw Zagranicznych.— *Ref. pos. Walewski (B. B.)* odczytał długi elaborat.

W dyskusji zabrał głos pierwszy tow. *poseł Z. Piotrowski*, który na wstępie oświadczył:

POLSKA ODOSOBNIONA.

„**Uważam za swój obowiązek podnieść, że polityka zagraniczna min. Becka jest niezrozumiała dla całego kraju. Niema bodaj państwa w Europie — w którymby polityka zagraniczna taką, jak u nas, była osłonięta tajemnicą. Ostatnie zdarzenia w międzynarodowej polityce zagranicznej, rozmowy w Rzymie i przyszłe w Berlinie wskazywać mogą na coraz większe odosobnienie Polski. W tych warunkach interes kraju WYMAGA SZYBKIEJ I ZDECYDOWANEJ ODPOWIEDZI od kierownika polskiej polityki zagranicznej, NA CZEM POLEGA I DO CZEGO ZDĄŻA ZAGRANICZNA POLITYKA POLSKI?"**

Mówca zapytuje obecnego na posiedzeniu wiceministra Szembeka, czy istotnie z końcem stycznia r. b. zostanie wreszcie wygłoszone expose min. Becka i czy będzie wobec tego możliwem [illegible] nusko dwuletnim okresie przeprowadzenia dyskusji??

WSZĘDZIE OSZCZĘDNOŚCI, ALE FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE NIE TKNIĘTE.

Mówca nasz w dalszym ciągu przeszedł do spraw budżetu zagranicznego. Wydatki w tym dziale wynoszą 40 mil. zł. **Same fundusze specjalne i dyspozycyjny ministra spraw zagr.** wynoszą aż **9 mil. zł.**, podczas gdy w najbardziej celowych wydatkach innych resortów (oświata, opieka społeczna, roboty publ.) t. zw. oszczędności sięgają grubych miljonów, to fundusze dyspozycyjne od wielu lat są nienaruszalne. Zmniejszenie opłat konsularnych dla wychodźców jest przeprowadzone w niedostatecznej mierze i nie pozostaje w żadnym stosunku od ich zmniejszonej siły zarob[illegible].

NIEWYSTARCZAJĄCA OPIEKA PAŃSTWA POLSKIEGO NAD EMIGRANTAMI?

Państwo ma obowiązek wykonywać przez swe konsulaty opiekę nad naszymi obywatelami zagranicą. Z małymi wyjątkami przedstawiciele polskich placówek **obcy są środowisku polskiej** emigracji. Nie znają potrzeb i trosk polskiego robotnika i chłopa, który znalazł się w poszukiwaniu za chlebem na obczyźnie. Wszędzie, gdzie są większe lub mniejsze skupienia polskich emigrantów w Zachodniej Europie, tak we Francji jak w Belgji, jak ostatnio w Holandji widzimy zarządzenia tamtejszych Rządów ograniczania obcokrajowców w przemyśle i handlu, a nawet rugi, jak to ostatnio było we Francji. **Jakiż jest plan Rządu polskiego wzięcia w obronę tych tysięcy polskich robotników**, stojących w obliczu utraty pracy?... Jaki jest plan **Rządu roztoczenia opieki** nad bezrobotnymi i nad powrotną falą reemigracji? Niestety, reemigranci polscy z Francji, Niemiec, Czechosłowacji a nawet Rumunji nie otrzymują żadnej pomocy i pracy po powrocie do kraju.

WYNARADAWIANIE POLAKÓW PRZEZ KLER KATOLICKI.

Gdyśmy przez szereg lat tu w Sejmie, czy w prasie wskazywali na rolę wynaradawiania przez kościół katolicki polskich emigrantów, spotykaliśmy się ze strony klerykalnej z argumentem że ducha polskiego podtrzymuje na emigracji prawie wyłącznie kler. Dziś jesteśmy świadkami systematycznej akcji amerykanizacji polskich robotników w St. Zjedn. Am. Półn., a germanizacji polskiej mniejszości w Niemczech — **idącej z Kościoła.** Już na alarm uderzają z tego powodu nawet dzienniki „sanacyjne". Na cóż więc przydadzą się wysiłki szkół i kursów polskich, prowadzonych przez samych emigrantów przy poparciu pieniędzy z kraju, skoro z Rzymu idzie wyraźna nietylko wskazówka, **ale akcja wynaradawiania i rugowania języka polskiego z kościoła** i ze wszystkich polskich stowarzyszeń religijnych?! Czy i jak Rząd zamierza zareagować na tę akcję w Watykanie?

Wkońcu tow. Piotrowski przedstawił obraz niezadowolenia, nieporozumień i braku konsolidacji wśród polskiej emigracji w Ameryce. Wbrew zapewnieniu kierowników Światowego Związku — 4-miljonowa Polonia w Ameryce, stanowiąca połowę emigracji polskiej na świecie, nie przystąpiła do Związku, ale przeciwnie w prasie jak i w najliczniejszych związkach w Ameryce trwa namiętna dyskusja, krytyka metod aranżerów zjazdu i zarzut, że wprowadził wbląd polskich delegatów z Am. Północnej.

Przedstawiciel ZPPS. domaga się wyjaśnień w poruszonych kwestjach, a zarazem oświadczenia miarodajnego, czy Sejm będzie miał możność jeszcze w bieżącym miesiącu wysłuchania exposé o polskiej polityce zagranicznej?

DYSKUSJA.

W dyskusji zabrał głos p. Zieliński (Kl. Nar.), któremu przewodniczący Byrka odebrał głos, ponieważ omawiał ogólną [illegible]tykę zagraniczną.

Poseł Zahajkiewicz im. Kl. Ukr. zapytał, czy Rząd polski gotów jest interwenjować u Rządu sowieckiego wobec masowych aresztowań i rozstrzeliwań Ukraińców, polskich obywateli, którzy znaleźli się, jako komuniści, w Kijowie i narazili się reżimowi bolszewickiemu.

Poseł Miedziński imieniem BBWR. złożył oświadczenie, że „stronnictwo rządowe ma pełne zaufanie do polityki zagranicznej min. Becka, która — zdaniem B. B. — odpowiada godności narodu polskiego".

EXPOSE BĘDZIE!

Wicemin. Szembek w odpowiedzi na wywody tow. Piotrowskiego zapewnia, że min. spraw zagr. w porozumieniu z odpowiedniemi ministerjami roztoczy większą opiekę nad reemigrantami, a wysokie opłaty konsularne polecił o zmniejszać, dając pełnomocnictwa swym placówkom przy stosowaniu ulg. Wkońcu oświadczył, że „exposé" min. Becka odbędzie się wkrótce.

Dzisiaj Komisja Budżetowa Sejmu ma omawiać budżet Min. Rolnictwa, a jutro — Min. Komunikacji.

Budżet Min. Sprawiedliwości
Jeszcze raz Bereza Kartuska

Po południu Komisja Budżetowa rozpatrywała budżet Min. Sprawiedliwości.

Referował pos. Seidler (BBWR), przedstawiając w szczególnie różowych barwach stan więziennictwa.

Pos. Langner (Str. Ludowe) mógł śmiało powiedzieć, że według referatu p. Seidlera, więzienia polskie wyglądają, jak miejsca odpoczynkowe.

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. Langner, atakując ostro organizację i wykonywanie wymiaru sprawiedliwości.

Następnie przemawiał tow. M. Niedziałkowski, który, pozostawiwszy na uboczu cyfry poszczególnych pozycyj budżetu, podniósł tylko dwie sprawy: sprawę Berezy Kartuskiej i sprawę zakazu drukowania artykułów tow. H. Liebermana.

Z tych dwóch przykładów tow. Niedziałkowski wyciągnął wnioski ogólne, co do całej działalności Min. Sprawiedliwości pod kierunkiem p. Michałow[illegible].

Do późnego wieczora toczyła się dyskusja, zakończona uchwaleniem budżetu głosami, naturalnie, tylko BBWR.

Zarówno mowę tow. Niedziałkowskiego, jak i przebieg dyskusji, podamy szczegółowiej w numerze jutrzejszym.

Opłaty na fundusz pracy
od 1 lutego

Z dniem 1 lutego r. b. ubezpieczalnie społeczne przestają inkasować opłaty na rzecz funduszu pracy. Rozporządzenie rządowe przekazało inkaso tych opłat funduszowi bezrobocia, przyczem opłaty muszą być wniesione do 20-go dnia miesiąca, następującego po dokonanej wypłacie uposażeń.

Zmiana sposobu wpłacania składek na fundusz pracy przyniesie niemało kłopoty gospodarstwom domowym, zatrudniającym służbę, oraz drobnym warsztatom pracy, zatrudniającym mniej niż 5 pracowników, które nie opłacają składek na rzecz funduszu bezrobocia.

Ata gospoarstwa domowe ani drobne warsztaty pracy nie miały dotychczas do czynienia z funduszem bezrobocia, gdyż składki na fundusz pracy ściągane były przez ubezpieczalnie społeczne razem ze składkami na ubezpieczenie chorobowe i emerytalne. Od 1 lutego gospodarstwa domowe i drobni pracodawcy będą co miesiąc wnosić opłaty i do ubezpieczalni społecznej i do funduszu bezrobocia i załatwiać szereg uciążliwych formalności manipulacyjnych.

Na fundusz pracy płaci się 2% od zarobków bruttto, przyczem odrzuca się końcówkę groszową. Pracodawca płaci 1% i pracownik również 1%.

Losowanie bonów
Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 10 stycznia 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone NNr. 37827, 7727, 25841, 10361, 27992, 24674 30552 we wszystkich dziesięciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po zł. 100 za Bon 25-złotowy.

Dlaczego tak się dzieje?

„Sanacyjny" „Ilustrowany Kurjer Codzienny" przeprowadza analogję pomiędzy biurokracją przedwojenną a dzisiejszą polską biurokracją, pisząc:

„A jednak faktem niezaprzeczonym pozostaje, że dawniej biurokracja o wiele mniej sadła wlewała za skórę spokojnym obywatelom, niż dzisiaj.

P. premjer skarżył się na dzień premjera, który zatruty jest mnóstwem glupstw biurokracji. Współczujemy z całego serca. Ale „dzień obywatela" nie jest ani trochę przyjemniejszy. Użeranie z głupstwami wszelakiego autoramentu zaczyna się wczesnym rankiem, a czasem nie kończy się... nawet w nocy.

Otóż niewątpliwie jedną z przyczyn, dla których biurokracja dzisiejsza daje się we znaki jest fakt, że jej przedwojenna poprzedniczka była bardziej fachowa, bardziej zawodowo wykształcona i rutynowana. Stąd też pomyłki i grubsze gaffy zdarzały się rzadko. Poczucie odpowiedzialności, znajomość prawa, długoletnia praktyka robiły swoje. Biurokracja pracowała sprawniej, szybciej, posiadała poczucie właściwości kompetencji.

Biurokracja była też „lepiej wychowana". Panowało pewnego rodzaju urzędnicze „noblesse oblige" wobec „poddanego" Biurokracja miała dużo godności, ale nie była zarozumiała, urzędnik był stanowczy ale nie pyszałkowaty".

Sanacyjny dziennik stwierdza bezsporny fakt, ale nie ma odwagi napisać, dlaczego dzieje się tak, a nie inaczej. Otóż dawniej i obecnie w państwach demokratycznych nikt nie pyta urzędnika, jakich jest przekonań politycznych i do jakiego związku należy. O powierzeniu mu stanowiska decydują, a dawniej decydowały, wyłącznie kwalifikacje zawodowe i uzdolnienie. Dziś — poza protekcją — decyduje należenie do pewnych związkó oraz wyznawanie, szczere lub nieszczere, ideologji.

Dalej czytamy w „I. K. C.":

„Znany naszym Czytelnikom publicysta angielski Angur zapytał pewnego wybitnego męża stanu Anglji, jak sobie tłumaczy — wielkość Anglji.

„Odpowiedź jest tak łatwa — zauważył ów polityk. — Jeżeli Anglja jest wielka, dzieje się to przedewszystkiem dlatego, że kraj nasz niezbyt obfituje w genjalnych ludzi, a jeszcze dlatego, że nasi mężowie stanu wcale nie sądzą, że muszą być genjuszami. Niech mi pan wierzy: niema nic niebezpieczniejszego dla kraju, niż kiedy biurokraci uważają siebie za bardziej inteligentnych od wszystkich innych zwykłych obywateli. Cała maszyna musi funkcjonować źle, kiedy każdy urzędnik zacznie uważać się za Napoleona. Całą wielkość naszą zawdzięczamy przedewszystkiem temu, że nasi biurokraci służą krajowi, a nie rządzą nim".

Otóż to! Święte słowa. Stanowczo za dużo biurokratów uważa, że w swej teczce ma podpisany patent na zbawców ojczyzny. Akta zamyka się na klucz do szuflady! A zamiast tego — genjalne pomysły, projekty rozporządzeń „jakich jeszcze nie było". I niestety pomysły takie wypływają na światło dzienne, a obywatela poprostu... djabli biorą, gdy z gazet dowiaduje się o różnych zarządzeniach,— które mu życie zatruwają, a państwu żadnej korzyści nie przynoszą".

Mamy wrażenie, że ta rzeczowa krytyka dziennika „sanacyjnego" tyle akurat wskóra, co nasza rzekomo „nierzeczowa" krytyka wykonywana od szmatu lat. Na tych biurokratycznych geniuszach opiera się cały system, od którego trudno żądać, aby sam popełnił na sobie harakiri.

[illegible]

Ameryka przed nowym konfliktem gospodarczym
Sąd zdezawuował prez. Roosevelta

Z Waszyntonu donoszą: W związku z decyzją Sądu Najwyższego, który uznał za nieważne klauzule, ograniczające produkcję nafty, podkreślają w kołach gospodarczych, zajmujących stanowisko opozycyjne wobec polityki gospodarczej Rządu, iż **uchwała Sądu Najwyższego znosi podstawy prawne programu gospodarczego Komisji Odbudowy Ekonomicznej Kraju (N. I. R. A.)**, wobec czego wszelkie ograniczenia produkcji, narzucone programem komisji, straciły moc prawną.

Stanowisko to spotkało się z kategorycznem zaprzeczeniem ze strony kół rządowych.

Prezydent Roosevelt oświadczył m. in. na odbytej konferencji prasowej, że postanowienia statutu wydanego przez komisję odbudowy gospodarczej kraju dla przemysłu naftowego St. Zjedn., przeprowadzone będą w całej rozciągłości bez względu na decyzję Sądu Najwyższego.

Oświadczenie to wywołało obszerne komentarze w presie i w kołach gospodarczych. Opinja polityczna kraju interpretuje oświadczenie prezydenta, jako wyraz tendencji doprowadzenia do ostatecznej rozgrywki z ostatniemi ugrupowaniami przemysłowemi, zajmującemi wrogie stanowisko wobec planów gospodarczych prezydenta Roosevelta.

Jednocześnie donoszą z Texasu, że tamtejsze rafinerje ropy naftowej, po ogłoszeniu uchwały Sądu Najwyższego, zwiększyły znacznie swą produkcję, co, zdaniem kół gospodarczych, nie może pozost. bez wpływu na ukształtowanie się cen w amerykańskim przemyśle naftowym.

Ogólnie przewiduje się znaczne załamanie się cen na naftę oczyszczaną, oraz przetwory z ropy naftowej.

(ATE).

Fala mrozów trwa dalej

Komunikat P. I. M.

W całym niemal kraju było wczoraj rankiem naogół dość pogodnie; zachmurzenie duże utrzymywało się miejscami na wyżynie Małopolskiej, a na Podhalu i w Tatrach padał śnieg. Lekki wzrost temperatury zanotowano na wschodzie i południu Polski. O godz. 7-ej termometr wskazywał: od —23 do —27 st. w Wileńskiem, —20 do —24 st. na pojezierzach, Podlasiu, Polesiu i Wołyniu, —15 do —18 st. w dzielnicach środkowych; na zachodzie natomiast notowano —12 do —21 st. oraz —10 do —17 st. na południu kraju. Nikłe opady za dobę ubiegłą wystąpiły gdzieniegdzie w górach. Szata śnieżna nie wykazuje większych [illegible]

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA JUTRO.

Pomorze, Wielkopolska, Polska środk. wyż. Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wsch. Wzrost zachmurzenia, miejscami śnieg. Mróz lżejszy. Słabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice. Jeszcze dość pogodnie i mroźno. Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

GDYNIA PRACUJE NORMALNIE.

Pomimo panujących od kilku dni silnych mrozów, port gdyński pracuje normalnie. Statki mają swobodny dostęp do portu. Gdzieniegdzie przy brzegu dają się zauważyć warstwy lodu. (PAT).

PORT GDAŃSKI ZA IARZŁ.

Port gdański pokryty jest powłoką lodową. Jedynie na kanale, gdzie jednak płynie kra, ruch statków jest mniej utrudniony. Na Wiśle i Motławie ruch statków wstrzymany. (PAT).

W WILNIE.

W środę mróz dochodził w otwartem polu do —36 st. W samem Wilnie notowano wieczorem —25 st. Pociąg osobowy z Warszawy spóźnił się o parę godzin. Zanotowano również uszkodzenia na niektórych linjach telefonicznych. Obliczają, że liczba nieczynnych przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych wynosi 20 proc. całej sieci.

Koło straganów na rynku Łukiskim znaleziono nieżywe wróble, które zmarzły w ciągu nocy. (PAT).

LODY NA RZEKACH CORAZ WIĘKSZE.

Trwające od kilku dni mrozy spowodowały, iż powłoki lodowe na rzekach stają się z dnia na dzień grubsze. Przeciętnie przybywa lodu o 2 cm. na dobę.

Na Wiśle pod Warszawą grubość lodu doszła do 14 cm., pod Zawichostem do 23 cm., pod Krakowem do 6 cm. Pod Płockiem Wisła zamarzła na całej szerokości przy 5-centymetrowej powłoce lodowej, pod Toruniem lody osiągnęły grubość 14 cm.

Na Bugu pod W.szkowem lody wynoszą 25 cm., na Narwi pod Pułtuskiem 43 cm. Powłoki lodowe na rzekach kresowych przekroczyły wszędzie grubość 40 [illegible]

Przed strajkiem protestacyjnym w Łodzi

Wczoraj odbyło się w Łodzi zebranie delegatów związku Rob. Przemysłu Włókienniczego, na którem wypowiedziano się za przeprowadzeniem jednodniowego strajku protestacyjnego w Łodzi i okręgu przeciwko łamaniu umowy zbiorowej.

Dokładny termin strajku oznaczy zebranie delegatów w dn. 23 stycznia.

Rozłam
w Chrześcijańskiej Demokracji

Posłowie Bitner, Bogdanowicz i Częścik wystąpili z Chrześcijańskiej Demokracji i utworzyli nowy klub p. n. „Chrześcijański Klub Ludowy". Nowy klub opublikował oświadczenie, w którem stwierdza, że, stojąc na stanowisku opozycyjnem, będzie nieugięcie przeciwstawiał się tym poczynaniom politycznym, które nie będą zgodne z ideałami prawdziwego chrystjanizmu.

Zgon uczonego polskiego

W Krynicy zmarł onegdaj na zapalenie płuc ś. p. dr. Zygmunt Kołodziejski, docent zoologji na wydz. filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zmarły, z pochodzenia lwowianin, ukończył wydział filozoficzny na Uniwersytecie krakowskim następnie jako doktór filozofji został w 1934 r. habilitowany na docenta U. J.

Śmierć króla Wisły

Wczoraj zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie serca inż. Wrelisław Niecengiewicz, długoletni kierownik oddziału wiślanego, wydziału technicznego zarządu miejskiego, zwany popularnie „królem Wisły".

Prawda o walce węglowej

Nie kapitaliści, tylko górnicy ponosili ofiary

Węglowa walka konkurencyjna między Polską i Anglją kosztowała górników i konsumentów setki miljonów złotych. Kapitaliści węglowi i przedstawiciele Rządu, kiedy obniżali płace i podwyższali ceny węgla, zapewniali tak górników, jak i konsumentów, że skoro tylko zakończy się ta kosztowna walka, płace górników zostaną podwyższone, a ceny węgla obniżone. I oto, kiedy po zawarciu porozumienia węglowego między Polską i Anglją górnicy zgłosili swoje — tyle razy przyrzekane im — prawa do udziału w korzyściach porozumienia węglowego, kapitaliści węglowi próbują naraz przedstawić siebie w roli „ofiar" walki węglowej i reklamują cały zysk z tego porozumienia dla siebie. Niojaki p. Orwid, polemizując z naszym — w tej sprawie — artykułem, stara się, zresztą bardzo naiwnie, wykazać na łamach tygodnika „Depesza". że pretensje górników i konsumentów do udziału w korzyściach porozumienia węglowego są niczem nie umotywowane, bo nie górników, nie konsumentów, ale właścicieli kopalń ta walka węglowa zrujnowała, a zatem im się należy całkowity zysk z porozumienia z Anglją. Ów p. Orwid potraktował nas przytem, jako „pismo brukowe", a naszą opinję w tej sprawie, jako — „antygospodarczą opinję brukową". Rozprawiać się z sądami p. Orwida co do wartości poglądu prasy socjalistycznej, a opinją jego „Depeszy" — bogatej „utrzymanki" kapitalistów, nie będziemy. Wystarczy przecież stwierdzić, że pisma socjalistyczne, wychodząc za grosze robotników, a nie za grube tysiące bogatych kapitalistów, mogą wyrażać swoje poglądy we wszystkich zagadnieniach, niezależnie od niczyich nakazów, podczas kiedy „Depesza" traktuje poglądy, jako zwykły, zgóry zamówiony i zapłacony na określony użytek towar. Że zaś znajduje chętnych do sprzedaży swoich poglądów, jako towar, to chyba jeszcze nie żaden tytuł do awansu takich kupowanych i sprzedawanych opinij na wyżyny naukowości i powagi.

Ale wróćmy do samej sprawy. Otóż p. Orwid twierdzi, że kapitaliści węglowi dopłacali do eksportu węgla na rynki sporne między Polską i Anglją po 5 zł., a nawet i 6.—, do tonny, że gdyby się nawet ceny węgla na skutek porozumienia węglowego podniosły, to podwyżka ta wyniesie w najlepszym razie 2.70 zł. na tonnie, a zatem „biedni" właściciele kopalń będą jeszcze i tak musieli dopłacać od 2 do 3 zł. do każdej tonny węgla w eksporcie — będą nadal pracowali z deficytem, nie będą mogli odpisywać na amortyzację i robić inwestycyj, że wobec takiej sytuacji pretensje górników do udziału w korzyściach z tytułu porozumienia węglowego są słabo umotywowane. A dalej, że gdyby przecież kapitaliści węglowi nie byli z taką ofiarnością walki konkurencyjnej prowadzili, lecz poprostu zrezygnowali z eksportu, to wówczas zamkniętoby tyle a tyle kopalń i zredukowano 25.000 górników.

Pozostawmy te „gdyby a gdyby" dla „gdyby", a zajmijmy się takiemi faktami, *które nam wręcz udowadniają, że przemysłowcy weszli na rynki zagraniczne nie z sentymentu dla Państwa i robotników, nie dla ponoszenia ofiar, lecz po — i to sute — zyski. Strajk angielskich górników — to przecież było żniwo dla kapitalistów węglowych, a po strajku dobra konjunktura trwała jeszcze bardzo długo, bo Anglicy musieli uzupełniać swoje ogromne braki węgla, spowodowane strajkiem. Pozatem zaś, gdy się rozpoczęła istotna walka konkurencyjna, to jeszcze na długiej przestrzeni czasu eksport mimo konkurencji był zyskowny. Rynki środkowo - europejskie były zawsze i są do dziś rynkami zysków. Kiedy zaś w ostatnich latach konkurencja angielskiego węgla przybrała na ostrości, a w związku z obniżką kursu funta, nasz eksport przestał dawać zyski i stawał się deficytowy, właściciele kopalń oświadczyli bez żadnego sentymentu, tak Rządowi, jak i górnikom bardzo wyraźnie i bardzo stanowczo, że jeżeli nie zostaną podwyższone ceny węgla w kraju, jeżeli nie zostaną obniżone taryfy kolejowe, zredukowane płace — to przemysłowcy przestaną poprostu eksportować, bo nie mogą przecież i nie chcą do eksportu dopłacać. Procedurę tę powtarzali kilka razy, chociaż mogli wziąć na siebie przynajmniej drobną cząsteczkę strat, bo mieli przecież przedtem bardzo tłuste lata.* Owe 5 czy 6 zł. straty na tonnie węgla eksportowego ponoszone — rzekomo przez przemysłowców — to bajka, nawet dla małych dzieci zbyt naiwna. W istocie straty eksportowe pokrywali całkowicie robotnicy przez obniżki płac i śrubowanie wydajności pracy, konsumenci zaś — przez wysokie ceny węgla w kraju. A jeżeli to prawda—jak twierdzi p. Orwid—że właściciele kopalń od lat przestali amortyzować i inwestować, to stwierdzić trzeba również, że *szalony wzrost wydajności pracy został przeprowadzony wyłącznie nadmiernym fizycznym wysiłkiem robotników. Przecież właściciele kopalń, dążąc do utrzymania swoich zysków, byli i są bezwzględni aż do brutalizmu w obniżaniu kosztów robocizny, przez zamykanie kopalń gorszych i przerzucanie wydobycia na kopalnie lepsze; przez napędzanie górników groźbami redukcyj i odpowiednią polityką akordów do nadludzkiej pracy, doprowadzono wydajność do granicy, która zdumiewa cały świat.* Głośny dramat „Klimontowa", „Mortimeru" *i topionej, wraz z górnikami, kopalni „Baśka", mniej głośne, lecz równie straszne dramaty bezrobotnych górników, szeregu kopalń na G. Śląsku, w Zagł. Dąbrowskiem, Rybnickiem i Krakowskiem* świadczą aż nazbyt o bezwzględności kapitalistów węglowych. Gdy chodzi o obronę zysków nie liczą się oni wcale ani ze zdrowiem, ani nawet z życiem robotników. Naiwnemu twierdzeniu, jakoby kapitaliści węglowi dopłacali 5, 6 lub 3 złote do tonny węgla przeczą takie fakty, jak postawiony ostatnio przez Dyrekcję Gwarectwa rybnickiego wniosek o zamknięcie kopalni „Rymer", która podobno według wyliczenia tamtejszej dyrekcji kopalni daje 4-groszowe straty na tonnie węgla, *4 gr. podobno!!!.. a nie 2 i 3 zł.*

Dla ilustracji kto zarobił, a kto ponosił ofiary eksportowe niech posłużą następujące cyfry:

Rok	Wydobycie na dniówkę [illegible]	Zarobek robotn. ze składką ubezpieczeniową na tonnę węgla	Koszt administracji na tonnę węgla
1930	1.253 kg.	zł. 9.28	zł. 1.68
1931	1.370 „	„ 8.44	„ 1.56
1932	1.410 „	„ 7.72	„ 1.73
1933	1.630 „	„ 7.22	„ 1.63
1934	1.744 „	„ 5.40	„ 1.58

Z tych to kilku cyfr widzimy, że podczas kiedy wydajność pracy górnika wzrosła z 1.253 kg. w r. 1930 na 1.744 kg. w r. 1934, to y tym samym okresie płaca w tonnie węgla spadła z 9,28 zł. na zł. 5,40, a koszty administracji obniżyły się zaledwie o marne 10 gr. na tonnie.

W tych cyfrach mieści się cały ogrom nędzy górników i ogrom nadludzkiej pracy i spadek liczby zatrudnionych ze 134.000 robotników w 1929 r. na 56.000 — po uwzględnieniu stałych urlopów turnusowych i świętówek, w 1934 r. zamknięte lub zatopione kopalnie, jak również bezpraniczna nędza bezrobotnych, których powyrzucano z pracy, a pozostałym kazano wykonywać pracę podwójną, za coraz niższą płacę. W świetle tych cyfr widzimy cały fałsz pretendowania kapitalistów do tytułu ofiarników w podtrzymaniu — rzekomo — w interesie kraju, przemysłu i robotników deficytowego eksportu węgla. Te cyfry uzasadniają również niezaprzeczalne prawo górników do żądania, aby z porozumienia węglowego oni — i tylko oni — a nie kapitaliści uzyskali poprawę rozpaczliwie ciężkiego położenia, bo oni, a nie kapitaliści swojemi głodowemi płacami, wzrostem wydajności pracy, a wreszcie nędzą bezrobocia podtrzymali eksport i płacili jego straty. Tego prawa górnicy się nie wyrzekną i będą o nie walczyć wszelkiemi sposoba i środkami.

JAN STAŃCZYK

Reżym upodlenia

W wywiadzie, ogłoszonym w paryskim tygodniku „Candide", premier francuski Flandin oświadczył m. in.:

„Francuzi są zbyt inteligentni na to, aby zgodzili się na *upodlenie dyktatury*, która zaludnia więzienia, paraliżuje języki i skazuje całą ludność na życie w milczeniu i strachu".

Trudno o dosadniejszą charakterystykę „rządów autorytatywnych", zwłaszcza gdy pochodzi ona ze strony odpowiedzialnego męża stanu, wybitnego polityka i członka „Alliance Démocratique" — stronnictwa — pod każdym względem — bardzo umiarkowanego.

Premjer Flandin nie jest zresztą bynajmniej w swej pogardzie dla dyktatury odosobniony. Jedna z najpoważniejszych instytucyj wydawniczych w Londynie wydała cykl książek p. tyt.: „Gdybym był dyktatorem", w których na aktualne tematy polityczno - społeczne wypowiedziała się elita umysłowości angielskiej — przedstawiciele polityki, nauki i sztuk.

Spośród tych wynurzeń, mających tendencję mniej lub więcej wrogą w stosunku do różnych systemów „autorytatywnych", warto przytoczyć charakterystyczne zdanie profesora literatury i wybitnego dramatopisarza — Johna Ervine'a, który oznajmia:

„Gdybym był dyktatorem, powywieszałbym innych dyktatorów, a następnie usunąłbym się od władzy... Jeżeli ludzkość nie uwolni się w przyszłości od tych tyranów, będzie daleko lepiej gdy ją nowy potop pochłonie".

Nie wiem, czy Ervine zostanie kiedykolwiek „dyktatorem". Należy jednak życzyć sobie z całego serca, aby nim został i — mógł zrealizować swe zbawienne dla ludzkości plany.

Bd.

Nadzwyczajny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego

W sobotę i w niedzielę odbędzie się w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zjazd zajmie się przedewszystkiem sprawą zmiany statutu Związku. Chodzi, jak wiadomo, o zmiany, sprowadzające w praktyce do zera rolę w Związku mas nauczycielskich, oraz ich delegatów.

„Wolne" miasto Gdańsk

Nowy p. prezydent Senatu „wolnego" miasta Gdańska wizytował przed paroma dniami Warszawę. P. Greiser przyjął przedstawicieli prasy polskiej; wygłosił do nich przemówienie stylem i tonem „namiestnika" Hitlera. P. Greiser był bardzo szczery.

Urzędowa P. A. T. potwierdziła wczoraj pośrednio, że postawa p. Greisera odpowiada najzupełniej „rzeczywistości rzeczywistej".

W swoim czasie aresztowano, jak pisaliśmy, w Gdańsku tow. Hirschfelda, redaktora „Danziger Volksstimme", i narzeczoną tow. Hirschfelda.

Oboje byli obywatelami niemieckimi. POLICJA GDAŃSKA WYDAŁA ICH BEZ SKRUPUŁU W RĘCE POLICJI HITLEROWSKIEJ „TRZECIEJ RZESZY" W MALBORGU. Policja „wolnego" miasta oskarżyła oboje o... UPRAWIANIE PROPAGANDY ANTYHITLEROWSKIEJ. Aliści nawet sąd hitlerowski w Elblągu nie widział żadnych podstaw prawnych do wyroku skazującego. Wobec tego osadzono Hirschfelda w... „areszcie ochronnym", teraz zaś PRZEWIEZIONO PRZEZ GDAŃSK do jednego z obozów koncentracyjnych w Niemczech centralnych.

Sytuacja — zdawałoby się — nieprawdopodobna. Mieszkaniec „wolnego" miasta Gdańska zostaje — pod okiem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i pod bokiem Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej—przekazany „Trzeciej Rzeszy" za to, że... jest wrogiem hitleryzmu, poczem wiozą sobie spokojnie tego człowieka PRZEZ GDAŃSK do obozu koncentracyjnego w Niemczech centralnych!..

Los Hirschfelda jest jeszcze jednym kwiatkiem w wieńcu zasług ludzi, ponoszących odpowiedzialność za dzisiejszy stan „wolnego" miasta. S. K.

Sprawa Konstytucji B.B.W.R.

Dokładna treść listu sen. J. Woźnickiego

Treść listu sen. J. Woźnickiego w sprawie Konstytucji BBWR. została podana wczoraj przez prasę w streszczeniu, które nie oddaje dokładnie myśli autora. Drukujemy więc dzisiaj główne ustępy listu w brzmieniu dosłownem. *Red.*

Do Pana Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

[illegible]

Powołując się na zarządzenie co do składania w ciągu dnia dzisiejszego (środy) poprawek do projektu Ustawy Konstytucyjnej, mam zaszczyt w imieniu Klubu Senatorów Ludowych oświadczyć, co następuje:

Ze względu na sposób uchwalenia projektu Ustawy Konstytucyjnej w Sejmie w dniu 26 stycznia 1934 r. nie możemy uznać projektu tego za prawomocnie przez Sejm uchwalony i we wnioskach swoich tak na Komisji Konstytucyjnej, jak i na plenum Senatu daliśmy temu [illegible]

Ponieważ jednak większość Senatu postanowiła rozpatrzeć ten projekt i Komisja Konstytucyjna rozpoczęła swą pracę — wzięliśmy w niej udział, gdyż sądzimy, że jest naszem prawem i obowiązkiem uczestniczyć w pracy Senatu wszędzie tam, gdzie ona się odbywa, bez względu na stanowisko zasadnicze, jakie w danej sprawie zajmujemy.

Pracę naszą w Komisji Konstytucyjnej traktowaliśmy jako sposobność do wykazania tych błędów i braków, jakie według naszego zdania w projekcie się znajdują, jak również do wskazania tych pozytywnych rozstrzygnięć, któreby do polepszenia podstaw prawnych naszego ustroju doprowadzić mogły.

[illegible] jednak pismem niniejszem zwrócić szczególną uwagę na samą osnowę projektu, który usiłuje narzucić państwu groźny w następstwach i wsteczny ustrój jedynowładczy, jak również na niektóre najbardziej jaskrawe przykłady unicestwiania zasad ustrojowych dziś jeszcze w Polsce formalnie obowiązujących, a ponadto na pominięcie w projekcie postanowień, normujących najważniejsze i niezbędne prawa obywateli i gwarantujących porządek prawny w państwie przez należytą kontrolę — parlamentarną i sądową — nad działalnością władz administracyjnych i biurokracji...

Ponieważ referent projektu, p. senator Roztworowski, oświadczył na wczorajszem posiedzeniu Komisji, że dyskusja w Senacie przekonała go o konieczności poczynienia pewnych zmian w projekcie — sądzę, że Pan Referent na podstawie dyskusji w w Komisji może i powinien poddać raz jeszcze gruntownej rewizji swoje dotychczasowe w tej sprawie stanowisko, doprowadzić do całkowitego uchylenia projektu i do zgłoszenia projektu innego, bardziej zgodnego z interesem państwa i jego obywateli w drodze ponownej inicjatywy ustawodawczej w Sejmie.

Byłoby to wielką zasługą Senatu Rzeczypospolitej.

(—) JAN WOŹNICKI, senator.

Warszawa, dnia 8 stycznia 1935 r.

Mały felieton

Dyktator — mróz

Zapewniała mnie kiedyś pewna osoba duchowna, że w piekle trwa wieczny taniec i że potępieniec, który jako nowicjusz przybywa do królestwa Lucypera, z początku myśli, że nagrywają przed nim film p. n. „Kongres tańczący". Prędko jednak przekonywa się, że taniec piekielny to żaden dancing, na który chodzi się dla przyjemności i że potępieńcy tańczą, ponieważ grunt im się pod nogami pali i stopy im parzy, przeto przestępują z nogi na nogę, co sprawia wrażenie tańca i co ma trwać do dnia sądu ostatecznego.

Przedsmak tego tańca potępieńców mamy od paru dni na ziemi, od chwili, kiedy mróz objął dyktaturę nad większą częścią Europy, a w tem także nad Polską.

Ludzie tańczą. Siadam rano do tramwaju, a pasażerowie, zazwyczaj wydzierający sobie wolne miejsce „siedzące", ani myślą siadać, lecz drepcą na miejscu, równo, w takt, rytmicznie. Na stacji także szoferzy rozmawiają i przytupują, a posłańcy to samo robią na swojej stacji. Podnoszę oczy ku niebiosom i wzrok mój zatrzymuje się na czatowni strażackiej. I on tańczy! Chodzi dookoła wieży a jednocześnie podryguje rach-ciach-ciach! rach-ciach-ciach! Ale co mi tam strażak! Sam pan władza, posterunkowy na skrzyżowaniu dwuch ulic, odłożywszy na bok wszelką przystojną władzy powagę i ująwszy w ręce białą pałeczkę zamiast damy, wywija: Oj da, da, oj, da, da, dana moja da [illegible]

Kto da i co da — tego nie mogłem się dowiedzieć.

[illegible] *ska. Kto nie ma ogniska domowego, ten grzeje się przy ognisku darmowem.*

Mróz - dyktator sprawił, że w styczniu rozpalono świętojańskie ognie sobótkowe. Tak się dyktatorowi podoba, więc któż mu się sprzeciwi? Palą się ogniska, a wokół bezdomni i bezrobotni podskakują: hop-sa-sa, na psa-SA!

Przed apteką wisi termometr. Dotychczas nie wiem, dlaczego termometry wywieszają apteki, a nie składy węgla lub kuśnierze.

Przed termometrem gromadka ludzi odcyfrowuje ostatni rozkaz dyktatora-mrozu [illegible] *zo!*

Jakiś zażywny pan w dobrym futrze, w kaloszach, rękawiczkach i fokowej czapce naciśniętej na uszy powiada:

— Nic strasznego.

Babina w dziurawej chustce i wiatrem podszytym swetrze rzuca uwagę:

— Gdybym ja miała takie futro, tobym ta sobie z mrozu niewiele robiła.

Wszczyna się ogólna rozmowa, podczas której babina pierwsza rusza w taniec podreptując na miejscu. Za nią puszczają się w tan inni. Gwoli solidarności pan w futrze również przytupuje nogami: Dziś, dziś, dziś! Dziś, dziś, dziś!

— Pod biegunem, moja pani, bywają mrozy po 60 i więcej stopni. Cobyś pani powiedziała, gdybyś tam mieszkała? Co?

— W jakiem państwie takie mrozy? — pyta zdziwiona babina.

— W żadnem państwe, tylko pod biegunem.

— To tam żadnego państwa niema?

— Słyszy przecież pani. Mówię, że pod biegunem.

— I tam bywają mrozy po 60 stopni!

— Po 60 i więcej stopni.

Babina chwilę namyśla się.

— Ha, może właśnie dlatego ludzie tam tacy na mróz wytrzymali. Gdyby było państwo, toby nie wytrzymali. I państwo i mróz — to zawiele na biednego człowieka!

ULTIMUS.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie

Po 10 000 zł. — 87571 41010 68552 127612 144057.

Po 5 000 zł. — 9502 37181 89787 98550.

Po 2.000 zł. — 12578 19058 23396 14920 46711 53497 68111 69027 78879 84851 93510 96145 119582 118569 132729 138052 147681 149657 152253 156057 159289 161869 178745 177820.

Po 1.000 zł. — 1176 9644 7140 14551 15847 25094 31891 31920 33355 35273 39276 44622 40229 53450 53647 58580 62659 64320 68671 76655 75457

II Ciągnienie

Po 10.000 zł. — 125015 140548 166082

Po 5.000 zł. — 1701 52135 80960 90811 117427 133372 151158 176115

Po 2 000 zł. — 6592 2934 11517 21757 33384 42600 49983 51582 57870 65434 60253 73872 76015 81235 84027 118391 135764 139465 140976 158 157098 178705

Po 1.000 zł. — 1107 10492 16062 19719 22494 28011 26818 30775 32029 37491 49024 52608 60867 65897 70041 78786 95373 107640 109570 118525 117859 119695 123144 129547 135844 148664 145405 153005 166295 170784 173674 174759 173454 178792

Zdemaskowany robot

Na całym świecie mechanicy i wynalazcy głowią się obecnie nad wynalezieniem i zbudowaniem sztucznego, mechanicznego człowieka, który mógłby w jaknajwiększej liczbie czynności zastąpić prawdziwego człowieka z krwi i kości.

W wielu wypadkach osiągnięto bardzo dodatnie rezultaty. Był nawet wypadek, że taki robot ciężko poranił swego rodzonego ojca, t. j. mechanika, który go stworzył.

Tę modę na robotów wyzyskał pewien impresario włoski, który objeżdżał miasta włoskie z trupą cyrkową i pomiędzy innemi pokazywał robota— który wprawiał w zdumienie widzów swemi czynnościami, ruchami i wypełnianiem rozkazów.

Impresario nie żałował pieniędzy na reklamę i w Genui oraz w Medjolanie tłumy chodziły co wieczór na przedstawienia, podziwiając sztucznego człowieka oraz zapełniając kasę przedsiębiorcy.

W Pawji jednak nie poszczęściło się trupie. Na jednem z przedstawień siedzący w pierwszym rzędzie policjant zainteresował się robotem i w pewnym momencie podszedł do robota i otworzył klapę na piersi sztucznego człowieka.

Z klapy wyjrzała głowa karła, który był ukryty wewnątrz metalowego szkieletu i wykonywał wszystkie roboty.— Publiczność tak świetnie ubawiła się zdemaskowaniem sprytnego przedsiębiorcy, że nawet nie żądała z kasy zwrotu pieniędzy. Zato impresario, mechanik i ukryty w robocie karzeł musieli udać się na policję, gdzie spisano protokuł.

„Marks nie był wcale głupi"!

W czasopiśmie hitlerowskim „Niemiecki werkmistrz" znajdujemy następujące zdanie:

„Ale co do tego pozbądźmy się złudzeń, jakoby Karol Marks pisywał głupstwa, albowiem Marks był tym teoretykiem, który najgłębiej oświetlił siły, poruszające kapitalistyczny proces produkcji".

Jak na organ hitlerowski, a więc anty-marksowski i antysemicki — wcale ciekawe wyznanie!

Drobne przeoczenie

Zglajchszaltowany „Berliner Tageblatt" w numerze z d. 8 stycznia zamieścił artykuł p. t. „Rok pełen wypadków".

W artykule tym dziennik berliński pisze o masowych rozstrzeliwaniach w Rosji Sowieckiej, o zamachach na Dollfussa, na króla Aleksandra, na ministra Barthou, na ministra Pierackiego, nie zapomniał o o zamordowaniu Kirowa.

Tylko o tem, co zaszło w Niemczech 30 czerwca r. z. ani słowem nie wspomniał.

Drobne przeoczenie!

Pochowany w powietrzu

Przed paroma dniami zmarł w Anglji spirytysta Dennis Bradleyk, który w pozostawionym testamencie polecił ciało swoje spalić i popiół rozsiać w powietrzu.

Synowie Bradleyka ściśle wykonali ostatnią wolę swego ojca. Po spaleniu ciała w krematorjum, zabrali urnę z prochami, wsiedli do samolotu i, będąc już na znacznej wysokości, rozsypali prochy ojca w powietrzu.

Na rynku książkowym Anglji

W W. Brytanji i Irlandji ukazało się w ciągu roku zeszłego 15.628 książek. Jest to rekordowa cyfra, gdyż w żadnem z poprzednich lat takiego ruchu na rynku wydawniczym nie notowano. W porównaniu z rokiem 1933 wyszło w roku 1934 o 606 książek więcej.

Największy przyrost wykazuje beletrystyka, mianowicie o 442 dzieła więcej, aniżeli w roku poprzednim. Największym popytem cieszyły u czytelników dzieła z następujących dziedzin: socjologja, literatura, geografja, muzyka i [illegible]

Pożar na pograniczu

W miasteczku jugosłowiańskiem Rubesi w pobliżu granicy włoskiej wybuchł groźny pożar. Na pomoc przybyli strażacy włoscy z Fiume i zdołali zlokalizować pożar. (PAT).

Kiedy nastąpi koniec świata?

Co pewien czas pojawia się jakiś prorok, który przepowiada koniec świata. Przepowiednie proroków tych polegają na tem, że w określonym przez nich dniu ziemia spotka na swej drodze planetę, nastąpi zderzenie i ziemia zginie w płomieniach. Ponieważ proroctw było już wiele i dużo już minęło takich terminów, a świat nadal kręci się jak i się dotychczas kręcił, przeto ludzie odnoszą się sceptycznie do wszelkich proroctw na temat końca świata.

Obecnie zabrał głos w sprawie końca świata uczony amerykański prof. Henry Russel, który przewiduje, że na planecie naszej zabraknie z czasem tlenu i wszyscy ludzie poprostu zaduszą się, nie mając czem oddychać.

Na pocieszenie żyjącej ludzkości oraz całego szeregu następnych pokoleń należy dodać, iż Russel przewiduje brak tlenu za kilka miljardów lat. Możemy przeto jeszcze dziś i jutro spać spokojnie.

Wreszcie w ciągu tak długiego czasu możliwe jest, że ludzie wynajdą sposób sztucznego wytwarzania tlenu

Pierpont Morgan finansuje remont sfinksa

Donosiliśmy przed paroma dniami o kruszejącym sfinksie egipskim i o powołaniu szeregu wybitnych architektów, którzy mieli opracować plan remontu tej budowli, która przetrwała tysiąclecia i stała się symbolem Egiptu.

Zaproszeni architekci plan remontu opracowali, lecz kosztorys okazał się tak drogi, że skarb egipski musiał uznać, iż nie stać go na taki wydatek.

Postanowiono zwrócić się do miłośników sztuki starożytnej i pomiędzy nimi zebrać fundusz na renowację sfinksa. Tymczasem zgłosił się miljoner amerykański, Pierpont Morgan, który wyraził gotowość pokrycia kosztów remontu sfinksa. Rząd egipski ofertę Morgana przyjął.

Leczenie hemofilji

W kołach lekarskich duże wrażenie wywołała wiadomość o dodatnich próbach leczenia hemofilji (krwawiączki). Jest to choroba dotychczas nieuleczalna, a bardzo niebezpieczna z tego względu, że wywołuje niemożność zatamowania krwi przy najdrobniejszych choćby skaleczeniach. Chorzy na hemofilję nie mogą poddawać się żadnym operacjom, są pozatem narażeni na uporczywe krwotoki nawet przy lekkim zadraśnięciu brzytwą. Rzecz szczególna, iż krwawiączka przenosi się z matki na syna, czego mieliśmy przykład w chorobie rosyjskiego następcy tronu. Córki natomiast nie wykazują żadnych objawów skazy krwotocznej.

Najnowsze badania zmierzają ku zastosowaniu folikuliny, czyli hormonu żeńskiego, który w ogromnych ilościach ukazuje się w moczu kobiet ciężarnych. Hormon ten zgodnie z ostatniemi wynikami doświadczeń, posiada obok wielu innych i tę właściwość, że zastrzyknięty mężczyźnie choremu na hemofilję powstrzymuje krwawienie. Dotychczas krwotoki na tle hemofilji były zwalczane przez zastrzykiwanie roztworu żelatyny co jednak nie dawało wyników zachęcających.

Folikulina lecznicza otrzymuje się technicznie z moczu źrebnych klaczy. Niezbędne do jej wyrobu instalacje znajdują się w państwowym instytucie hygjeny w Warszawie. (PRESS.)

Pochlebne uwagi

Państwowy urząd piśmiennictwa w Niemczech rozesłał okólnik do wszystkich czytelń i wypożyczalń książek, nakazujący przeglądanie książek o treści narodowo-„socjalistycznej" po zwróceniu przez czytającego. „Wypożyczający książki — pisze okólnik może narazić się na duże nieprzyjemności, jeżeli nie będzie sprawdzał i wycierał wszelkich złośliwych uwag, jakie niektórzy czytelnicy dopisują na marginesach".

Można sobie wyobrazić co za pochlebne uwagi czytelnicy dopisują na książkach treści hitlerowskiej, skoro musiał wkroczyć państwowy urząd.

Skarby sułtanów tureckich

Rząd turecki w Ankarze zaprosił jednego z wybitniejszych jubilerów do ziwentaryzowania i oszacowania drogocennych klejnotów, znajdujących się w pałacu sułtańskim w Istambule.

Przedstawiciel gazety „Tejd" rozmawiał z tym rzeczoznawcą, który udzielił dziennikarzowi szczegółowych informacyj o tych niezmierzonych skarbach. W skarbcu opancerzonym, znajdującym się w pomieszczeniu o murach grubości 1 metra leżą na półkach w zamkniętych naczyniach oprawione i bez oprawy djamenty, szmaragdy, rubiny i perły bajecznej wielkości. Rozmiarem wyróżnia się szmaragd długości 12 centymetrów, stanowiący ozdobę rękojeści sztyletu. Trudno ocenić wartość korony sułtana Murada IV ozdobionej 20 000 pereł i 40 000 rubinów i djamentów; tak samo trudno ocenić wartość naszyjnika, ozdobionego niebieskawym djamentem wielkości włoskiego orzecha, wartość szabli z osadzonym w rękojeści szafirem, wielkości kurzego jaja, jak również wartość łańcucha z rubinów o wadze 2 kilogramów.

Rzeczoznawca wartość samych klejnotów ocenia na 100 miljonów holenderskich guldenów.

W sali tronowej pałacu w Istambule znajduje się ponadto tron cały wysadzany drogocennemi kamieniami. Nad tronem zawieszona jest na złotych łańcuchach korona, którą pomiędzy innemi kamieniami zdobi niebywałych rozmiarów szmaragd. Rozmiary tego szmaragdu są następujące: długość 30 cm., szerokość 14 cm., grubość 5 cm. Jest to, o ile wiadomo, największy na świecie szmaragd.

Wartość tronu i korony rzeczoznawca ocenia według cen kryzysowych na conajmniej 10 miljonów holenderskich guldenów.

Znowu katastrofa kolejowa w Z.S.S.R.

W nocy z 7 na 8 stycznia miała miejsce nowa katastrofa kolejowa w pobliżu Rostowa nad Donem. Pociąg osobowy najechał na drugi pociąg, rozbijając kilka wagonów; 6 osób zostało zabitych, a 23 odniosło rany. (PAT.).

Atak szału

W miejscowości Daneville (stan Kentucky, St. Zjednoczone) właściciel hotelu dostał napadu szału. Zamordował on żonę, teściów, dwóch braci oraz kilka innych osób. Wkońcu wielokrotny morderca, który stawiał opór chcącym aresztować go policjantom, został zastrzelony przez agentów policji. (ATE)

Czas odnowić prenumeratę 1935 r. na mies. styczeń i I kwartał

WILLIAM LOCKE — 81

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelowny)

Baltazar promieniał. Jego bystre oczy uchwyciły zaciekawione spojrzenie, jakie rzucało spożywające śniadanie towarzystwo. Była to cudowna chwila; definitywna inauguracja roli ojca.., Serdecznie potrząsnął ręką młodzieńca.

Godfrey wyjaśnił:

— Kinnaird i ja byliśmy razem w Winchester i Cambridge. Jest klasyczną znakomitością. Gdy wojna wybuchła, porwała nas obu na różne drogi. — Zwrócił się do przyjaciela. — Gdzieś był przez cały ten czas?

— W Gallipoli... A potem krótki okres w Egipcie. A ty?

— Flandrja i Francja.

— W przyszłym tygodniu wysyłają mnie do Francji.

— Musimy się spotkać, zanim odjedziesz. Gdzież cię można znaleźć?

Zamienili adresy. Przy pożegnaniu Kinnaird powiedział do Baltazara:

— Dumny jestem z poznania pana.

Odwrócił się i usiadł przy stole. Ojciec i syn poszli dalej w kierunku westibulu.

— Czy ta ostatnia uwaga twego przyjaciela — zapytał Baltazar — jest tylko niezwykłym objawem grzeczności, czy też ma jakieś znaczenie?

— Większość moich przyjaciół uniwersyteckich — odpowiedział Godfrey — wie, kim był mój ojciec.

— Och — rzekł Baltazar ze ściągniętemi brwiami. — Och, doprawdy... W każdym razie to było bardzo grzecznie z jego strony. Słuchaj chłopcze — ciągnął dalej, gdy zatrzymali się przy zacisznym, wyglądającym zachęcająco małym stoliku — ostatnio uderzyły mnie zewnętrzne, widzialne objawy czegoś, co wydaje mi się jakąś wewnętrzną, niewidzialną uprzejmością. Kiedy byłem w twoim wieku, pozostawiwszy za sobą szkołę i nauczycieli, wolałbym był raczej dać się powiesić, aniżeli powiedzieć do kogoś „sir" — no, oczywiście, z wyjątkiem członków królewskiej rodziny. Teraz wracam do świata, jako podstarzały jegomość — i zarówno ty, jak i ten twój kolega, tytułujecie mnie z szacunkiem „sir".

— Przypuszczam, że to wojsko uczy nas manier — rzekł Godfrey.

— A więc pod jednym przynajmniej względem wojna przyniosła nam coś dobrego — zauważył Baltazar. — A ten nawrót do dawnych zwyczajów umożliwia sposób wyrażania się, który zaoszczędza ci, młody przyjacielu, poważnego kłopotu.

Godfrey, bystry i wrażliwy, popatrzył przez sekundę na usta Baltazara o energicznym wyrazie, ściągnięte w wesoły uśmiech, oraz na dobrotliwą pobłażliwość, malującą się w jego bystrych oczach — i wybuchnął śmiechem.

— Bądźmy więc wdzięczni za chińskie ceremonje z osiemnastego stulecia.

Baltazar skrzyżował ramiona i popatrzył z zachwytem na swego syna.

— Czy wiesz, że nie wykręciłbym się z tego w podobny sposób, nawet gdybym myślał nad tem przez tysiąc lat? Usiądźmy teraz. — Gdy usiedli obaj pod ścianą na skraju natłoczonego westibulu, Baltazar ciągnął: — Wy, obecna młodzież, nie jesteście najmniejszym problemem, jaki ma do rozwiązania taki Cyrano, jak ja, spadły nagle z innej, spokojnej, planety.

— Obawiam się, że sami nie wiemy dokładnie, do czego zmierzamy — rzekł Godfrey.

Baltazar znowu poczuł zadowolenie, usłyszawszy odpowiedź chłopca. Oto młodzieniec, który potrafi zrozumieć; który dostrzega myśl, kryjącą się za paru słowami.

— Czemuż nie znałem cię przez całe życie! — wykrzyknął.

Na ten apel do swego sentymentu Godfrey wycofał się bojaźliwie, jak koń.

— Toby nie miało wpływu na to, co wojna ze mnie zrobiła. Tak samo wstąpiłbym do wojska i tak samo przeżyłbym piekło, dusząc się w nieustannym smrodzie i tak samo wyszedłbym stamtąd bez stopy i tak samo również zastanawiałbym się nad tem, jak po tem wszystkiem potrafię znieść uniwersytet — jeżeli tam wrócę — z jego dziecinnemi przepisami i ograniczeniami, nie mówiąc już nic o ograniczonym światopoglądzie.

— Przed dwoma, czy trzema laty — rzekł Baltazar, nawiązując do poruszonego przez syna tematu — gdybym usłyszał kogoś mówiącego o ograniczonym światopoglądzie uniwersytetu w Cambridge, powiedziałbym, że właściwem miejscem dla takiego człowieka byłoby piekło nieznośnych młodych snobów, jakiem jest inny starożytny gmach wiedzy, mieszczący się również na wybrzeżu rzeki. Jako twój nauczyciel powiedziałbym ci jeszcze brzydsze i bardziej sarkastyczne rzeczy. Ale teraz, w tym nowym i niezrozumiałym świecie, jestem najzupełniej gotów zgodzić się z tobą. Czegóż takiego o postępowaniu, albo o sensie życia, nasz drogi stary pragmatyczny kaczor Crosby, wraz ze swoim szanownym kacząt, mógłby nauczyć takich młodzieńców, jak twój przyjaciel Kinnaird, albo ty? To tak, jakgdyby stado zajęcy siedziało przed starym żółwiem i uczyło się od niego, jak należy biegać. Czy to nie wygląda w ten sposób?

— Chyba, że tak — odpowiedział, śmiejąc się, Godfrey — nie mam wcale zamiaru umniejszać zasług takich ludzi, jak rektor. Nic nie może im odebrać honorów naukowych, które ostatecznie są bardzo ważne dla ludzkiego postępu — i, oczywiście, jeżeli o to chodzi — najzupełniej gotów jestem siedzieć u ich stóp — ale.., no, wiem, co pan ma na myśli. To byczo z pańskiej strony, jako człowieka, należącego do starszego pokolenia — i całkiem niezwykle, że okazuje pan tyle zrozumienia.

Dziś jednogodzinny strajk powszechny we Włocławku

Dla poparcia strajkujących robotników fabryki Szwarca

Od 9-ciu dni trwa bohaterska walka robotników fabryki „Szwarca", (pisaliśmy o niej w dn. 6 stycznia). Strajkujący walczą w najgorszych warunkach o głodzie i chłodzie, przeciw redukcji i pogorszeniu warunków pracy. Akcja Szwarca znajduje poparcie wszystkich fabrykantów we Włocławku.

Rada Zawodowa we Włocławku zwróciła się do robotników z wezwaniem aby przystąpili DO OGÓLNEGO JEDNOGODZINNEGO STRAJKU SOLIDARNOŚCIOWEGO W PIĄTEK DNIA 11 STYCZNIA R. B. OD GODZ. 10 DO 11 RANO. Również Rada Zawodowa wzywa ogół robotników do dawania składek na rzecz strajkujących.

Ostatnio policja usunęła robotników z fabryki. Strajk trwa.

Odparcie ataku Szwarca na prawo do życia robotników jest sprawą ogółu klasy robotniczej. Niechaj robotnicy Włocławka poprą strajkiem solidarnościowym swoich towarzyszów.

Groźny wybuch w gazowni we Lwowie

Na stacji rozdzielczej gazu ziemnego na przedmieściu Lwowa, Persenkówka, nastąpił z niewyjaśnionej przyczyny wybuch. Ofiarami katastrofy padli: inż. Kazimierz Sznajkart, robotnik Stanisław Padlewski i szofer Roman Dombycz. Stan zdrowia poparzony, w szczególności inżyniera [illegible]

Po krwawych wypadkach na kopalni „Anna"

(Kor. wł.)

Sprawa krwawych wypadków na kopalni „Anna" w rybnickiem, podczas których zginął gwałtowną śmiercią jeden z naganiaczów dyrekcji, a kilku sprowokowanych górników dostało się do więzienia, była ponownie przedmiotem rozprawy apelacyjnej.

Przesłuchani świadkowie zeznali prawie jednomyślnie, że dyrekcja zmuszała w prowokacyjny sposób robotników do coraz większego wydobycia, a z urzędników i sztygarów zrobiono naganiaczy najgorszego i najbrutalniejszego typu.

Oskarżeni górnicy cieszyli się dobrą opinją i nie byli karani.

Z tego powodu zostali zwolnieni przez Czernera górnicy, pomimo interwencji rady zakładowej. Czerner nie chciał z nimi mówić i obrzucał ich wyzwiskami. To było przyczyną reakcji sprowokowanych robotników.

Na pierwszej rozprawie sądowej zaaresztowani robotnicy zostali zasądzeni na ciężkie kary więzienne i to bez zawieszenia kary. Wyrok ten wywołał ogromne wrażenie. Cała sympatja robotników, nietylko z okręgu rybnickiego, była po stronie zasądzonych. Sympatja ta wyraziła się w tej formie, że pracujący górnicy opodatkowali się dobrowolnie, aby utrzymać rodziny uwięzionych.

Dziś sąd ma wydać wyrok w rozprawie apelacyjnej.

Niezależnie od brzmienia wyroku sądowego pozostaną jednak pewne konsekwencje krwawego wypadku na kopalni „Anna" dla władz, a przedewszystkiem dla Urzędu Górniczego!

Kilka miesięcy przed wypadkiem donosiła „Gazeta Robotnicza" o konkretnych wypadkach szykanowania robotników i naganiania do coraz większej wydajności, oraz — w związku z tą korespondencją z kopalni „Anna" — domagała się interwencji Urzędu Górniczego Niestety, Urząd Górniczy milczał jak milczy prawie we wszystkich wypadkach wyzysku górników. Rozgoryczenie górników na ten Urząd wzrasta stale. Dokąd ma to jednak zaprowadzić?

Na podstawie zeznań świadków w procesie winien Urząd Górniczy przeprowadzić dochodzenia przeciwko kopalniom, które w brutalny napędzają do nadmiernej produkcji węgla. Czekamy na konsekwencje wypadku na kopalni „Anna".

Wyzyskiwacze

(Kor. własna).

Majstrowie piekarscy w Płocku przyszli do wniosku, że 35 gr. za godzinę ciężkiej nocnej pracy wykwalifikowanego piekarza jest zbyt wiele i postanowili oberwać zarobki o dalsze 20 [illegible]

[illegible] wszelkiemi siłami przeciwstawić [illegible]

Poseł „sanacyjny" p. Pobożny jako fałszerz kwitów

(Kor. własna).

„Polonja" w dalszym ciągu przynosi fotograficzne odbitki kwitów, sfałszowanych przez p. Pobożnego, b. posła Ch. D. (do Sejmu Śląskiego), obecnie dezertera do obozu „sanacyjnego".

P. Pobożny brał pieniądze z kasy Okr. Sekretarjatu Ch. D. w Bielsku, a na kwitach podpisywał niejakich Pysze i Janusza, funkcjonarjuszy Ch. D.

Wprawdzie p. Pobożny w „sanacyjnej" Polsce Zachodniej grozi „Polonji" skargą, ale niewiadomo, kiedy chce to uczynić. Dziwne, że obóz „sanacji" na Śląsku trzyma w swych szeregach ludzi tak skompromitowanych. Poza tem dziwić się trzeba także chadecji, że tak długo reklamowała p. Pobożnego, jako arcy-katolika i patrjotę, wiedząc o jego fałszerstwach. Trzeba było p. Pobożnego dawno wyrzucić i napiętnować, nie czekając na jego dezercję do [illegible]

Ostrzeżenie

Niniejszem ostrzegamy organizacje partyjne i związki zawodowe przed osobnikiem, podającym się za rzekomego pracownika Centrali Związku Metalowców, nazwiskiem Jerzy Szymanowski. Osobnik ten pod różnemi pretekstami usiłuje wyłudzić pieniądze, powołując się przytem na upoważnienie Związku Metalowców, lub też na Komisję Centralną Zw. Zaw, i na nazwiska różnych towarzyszy.

SEKRETARJAT GENERALNY C.K.W. P.P.S.

NOWY NUMER

„Tygodnia Robotnika"

W mrokach klasztoru (ciąg dalszy).

W podziemiach kopalni „Baśka".

Dziś plebiscyt w Saarze.

„Prowokacja peowiacka" w K.P.P.

Łaskawe słowa prezydenta Mościckiego.

Pracownicy miejscy stają do walki.

Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

Różne wiadomości z całego kraju

WYROK NA POTWORNYCH MORDERCÓW Z POD TARNOWA.

Bandyci winni bestjalskiego zamordowania w Jodłówce Tuchowskiej bezbronnych kobiet żydowskich, wracających z targu, zostali skazani: Ign. Różycki na 15 lat więzienia. Wł. i Bron. Urbaniakowie, oraz Franc. Sokulski na 14 lat, wszyscy na utratę praw na 10 lat.

ZAMORDOWANY ODWAŹNIKIEM.

W Budziakach pod Włocławkiem dwaj bracia Archutowie w drodze powrotnej z zabawy napadli na Henryka Szymańskiego i zamordowali go w bestjalski sposób odważnikami żelaznemi, przywiązanemi [illegible]

DZIECKO WE WŁADZY OJCA - NOŻOWNIKA.

W Łodzi przy ul. Wodnej 19 tkacz Pakuła (42 l.) znęcał się stale nad 10-l. córeczką. Kiedy w obronie dziecka stanęli sąsiedzi Pakuła śmiertelnie pokłół nożem jednego z nich Magierę, oraz poranił sąsiadkę Owczarkową. Zbrodniarza uwięziono.

NIELETNI MORDERCA SKAZANY NA 6 LAT.

W Psarach pow. będzińskiego 17-letni pastuch Jan Grabis zabił nożem swego kolegę. Lekarze stwierdzili, że Grabis jest degeneratem, ale odpowiedzialnym za swe czyny. Skazano go na 6 lat więzienia.

NADUŻYCIA, NADUŻYCIA... PROCES W SOSNOWCU.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie, że niesłychanie skomplikowany system podatkowy i technika Urzędów Skarbowych przeciążają nadmiernie biura tych urzędów. Wskutek tego kontrola urzędów jest utrudniona i coraz częściej słyszymy o procesach z powodu nadużyć w Urzędach Skarbowych.

Przedwczoraj znów rozpoczął się w Sosnowcu olbrzymi proces o nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Będzinie, który narazie odroczono.

Czy nie lepiej sumy skarbowe, mogące być roztrwonionemi przez różnych oszustów obrócić na usprawnienie czynności Urzędów Skarbowych?

SAMOBÓJSTWO W HOTELU W WILNIE.

W Wilnie w hotelu „Grand" popełnił samobójstwo emerytowany policjant Julian Sztajn, przebijając sobie nożem żołądek.

Sztajn, trawiony długotrwałą chorobą, już poraz trzeci usiłuje popełnić samobójstwo.

Robotnicy popierajcie prasę socjalistyczną

Z teatrów warszawskich

TEATR „ATENEUM". „Niebieskie migdały" Komedja w 3-ch aktach Jana Chlumberga. Przekład Marji Niklewiczowej.

„Niebieskie migdały" wiedeńskiego autora Jana Chlumberga — to jakaś średnia arytmetyczna wpływów scenicznych Pirandella i Jewreinowa — dramat życiowy, odegrany na deskach scenicznych. Przed kilku laty sztukę o podobnych chwytach technicznych węgierskiego autora „Mam lat 26" — wystawiono w tymże teatrze „Ateneum".

„Mam lat 26" — miało jednak wcale poważnie potraktowany podkład społeczny, podczas, gdy sztuka Chlumberga z widowni życia na scenę przenosi banalny, o nader ograniczonem polu zasięgu trójkącik małżeński. Ciekawszym chwytem technicznym będzie ukazanie na scenie życia wewnętrznego teatru, chociaż ten motyw u nas, przynajmniej od czasów Wyspiańskiego, nie przedstawia już bynajmniej nowości.

Sam pomysł przeniesienia dramatu życiowego na deski sceniczne, przypominający „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora" Pirandella, jest żywy i aktualny, lecz niedość wyzyskany przez autora.

Rażą nadto zbyteczne dłużyzny jałowego dialogu, który spoczywa często w martwym punkcie przestrzeni, nie prowadząc donikąd. Poszczególne epizody (Garderobiana — Elektrotechnik) przytłaczają swojem wyolbrzymieniem i bezcelowością.

Publiczność jednak dość żywo reaguje na skrzyżowanie dwuch sfer rzeczywistości — życia i sceny — i choć sztuka ma wiele poważnych braków konstrukcyjnych, jednak dzięki umiejętnej i zręcznej adaptacji sztuki przez p. Marję Niklewiczową i przystosowaniu jej do stosunków warszawskich, sztuka się podoba i robi nawet większe wrażenie, niż możnaby oczekiwać.

„Niebieskie migdały" wystawiono starannie, przy harmonijnej grze całego zespołu. Na szczególne wyróżnienie zasługuje nader kulturalna i opanowana gra Elżbiety Łobuńskiej, co do której należałoby wyrazić najgłębsze ubolewanie, że ją tak rzadko widzimy na scenie.

Doskonale zaprezentował się również Wiktor Biegański w roli adwokata z widowni — Wernina. Wcale ciekawie, choć nieco prymitywnie potraktował swą rolę Wład. Surzyński.

Z pozostałych ról na wyróżnienie zasługują: Hanna Parysiewiczówna (jak zwykle b. stylowa), L. Goeblówna i nader poprawni i wyraziści w swoich rolach p.p.: K. Opaliński, Z. Stróżewski i H. Rzewuski.

J. N. M.

Wiadomości Sportowe

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA PRASOWA.

Dziś we czwartek, o godz 6 pp. w sali konferencyjnej PUWF przy ul. Myśliwieckiej, rozpoczyna się ogólnopolska konferencja prasowa, zwołana przez wicedyrektora PUWF, ppłk. Engla.

[illegible]

Narciarstwo

SKŁAD REPREZENTACJI NARCIARSKIEJ. Ostateczny skład polskiej reprezentacji narciarskiej na mistrzostwa Jugosławji w Bled (18 — 24 b. m.) i mistrzostwa Niemiec w Garmisch - Partenkirchen (28.I — 3.II) ustalony zostanie w najbliższych dniach. Pojadą prawdopodobnie St. Marusarz, A. Marusarz, Łuszczek Br. Czech, Orlewicz, Kolesar, Górski i Kar[illegible]

[illegible] NARCIARSKI W RABCE. W Rabce we wtorek rozegrany został bieg narciarski na dystansie 16 km. przy udziale zawodników zakopiańskich. Bieg ten wygrał St. Marusarz (SNPTT) w [illegible]

ZAWODY NARCIARSKIE W RABCE. We wtorek i środę odbyły się w Rabce okręgowe zawody narciarskie. Startowało 30 zawodników. W wyniku biegu i skoków pierwsze miejsce w biegu złożonym. mistrzostwo i puhar uzdrowiska zdobył Stanisław Marusarz, drugim był Dawidek, trzecim — [illegible]

W konkursie skoków, który się odbył we środę, pierwsze miejsce zajął Marusarz Stanisław, osiągając najdłuższy skok, stanowiący rekord skoczni — 40 mtr. Drugie miejsce zajął Bochenek przed Andrzejem Marusarzem i Kolesarem.

WYPADEK TRENERA POLSKICH NARCIARZY. W czasie konkursu skoków w Rabce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Trener naszych narciarzy norweg Vaage [illegible] przy skoku tak fatalnie, że złamał [illegible] kość nosową i zwichnął rękę.

Hokej

HOKEIŚCI POLONJI WALCZĄ W ŁODZI. Drużyna hokejowa warszawskiej Polonji gościć będzie w nadchodzącą niedzielę w Łodzi, gdzie zmierzy się w towarzyskiem spotkaniu z ŁKS-em.

JEDZIEMY DO DAVOS. Onegdaj we środę wieczorem, zarząd Pol. Zw. Hokeja Lodowego zdecydował definitywnie wysłać naszą reprezentację na hokejowe mistrzostwa świata do Davos, rozpoczynające się w dniu 19 b. m.

Skład zespołu reprezentacyjnego nie [illegible] jeszcze ostatecznie ustalony. Skład skompletowany będzie ostatecznie najpóźniej jutro, w piątek.

Turniej o mistrzostwo świata w Davos rozpoczyna się 18 b. m. W dniu tym odbędą się losowania przeciwników w rundzie [illegible]

Boks

NOWE TERMINY BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY. Warszawski Okr. Zw. Bokserski ustalił nowe terminy bokserskich mistrzostw Warszawy indywidualnych, a mianowicie mistrzostwa klasy B rozegrane zostaną w [illegible] a mistrzostwa klasy A w dniach 2, 3, 9 i 10 marca.

LEKARZE NA MECZACH BOKSERSKICH. Polski Zw. Bokserski wydał zarządzenie, według którego na m[illegible] wych zawodach bokserskich [illegible]

Lekkoatletyka

ZIMOWE L. - ATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI. (m) W dniach [illegible] i 3 lutego b. r. odbędą się w Przemyślu [illegible]czne zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w hali.

Program zawodów przedstawia się następująco: 50 m. pań i panów, 50 m. płot. pań i panów, 500m. pań, 3000 m. panów, wdal zmiejsca pań, wdal pań i panów, [illegible] panów. (PAT.)

PETKIEWICZ ZAPRASZA NURMIEGO. (C-S) Dowiadujemy się, że Petkiewicz otrzymał ostatnio od Nurmiego zgodę na [illegible]

Gry sportowe

PING - PONGOWE MISTRZOSTWA POLSKI. (C-S) Termin pingpongowych mistrzostw Polski ustalony został ostatecznie na dnie 2 — 3 lutego w Poznaniu.

Tenis

TENISIŚCI NASI JADĄ NA RIVIERĘ. Zarząd Pol. Zw. Lawn-Tenisowego postanowił na odbytem wczoraj, 9. b. m., zebraniu wysłać na Rivierę następujących naszych zawodników: Tłoczyński, Tarłowskiego, Hebdę i Wittmana. Wyjazd tenisistów naszych nastąpiłby około 20 lutego r. b. Zawodnicy nasi poza treningiem startowaliby w międzynarodowych turniejach, jakie w tym czasie rozgrywane są na Rivierze.

Wśród książek

Tak jestem z samego siebie rad, że publicznie muszę dać wyraz swemu uszczęśliwieniu, mniemam bowiem, iż uczciwie zarobiłem na uznanie czytelników naszego pisma.

Cóżem więc zdziałał mądrego? Ba, historja to nieco przydługa...

Jakoś przed dwoma zgórą laty wypadło mi napisać sprawozdanie z książki J. Waśniewskiego „Na Podszybiu".

Przy tej tedy sposobności dowiodłem że mnie w ciemię, nie bito, gdyż nie tylko (w zgodzie zresztą z całą późniejszą krytyką) powitałem w osobie p. Waśniewskiego młody, świeży i piękny talent, ale, co więcej, wyraziłem swoje głębokie przekonanie i swoją nadzieję, iż rozwój zdolności pisarskich p. Waśniewskiego przyniesie nam utwory jeszcze lepsze i doskonalsze, niż omawiana wówczas ciekawa i ładna książka.

Że te nadzieje moje nie były płonne, świadczy nowe dzieło p. Waśniewskiego *).

Szczerze wyznam, iż do książki zabrałem się bez wielkiego przekonania: „Ognie w Pirytach" a więc znowu temat zaczerpnięty ze środowiska górniczego. Oj, niedobrze! Czy aby autor nie popadnie w nużącą jednostajność i w przykrą monotonność, walkując bez Boga Ojca sprawy i czyny „ludzi podziemnych", czy nie będzie powtarzał w kółko rzeczy, któreśmy już poznali z kart „Na Podszybiu"?

Im jednak dłużej czytam „Ognie w Pirytach" tem szybciej ustępuje moja obawa, a rośnie zadowolenie.

*) Jan Waśniewski „Ognie w Pirytach" Warszawa, 1935. Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

Zuch z tego Waśniewskiego, chłop do tańca i różańca, morowiec! Nie zmarnował człowiek czasu, nie zaspał gruszek w popiele! Przez dwa lata dzielące „Ognie w Pirytach" od „Na Podszybiu" p. Waśniewski poczynił znaczne postępy na stromej ścieżynie sztuki pisarskiej; talent jego zmężniał, dojrzał i rozkwitnął.

Pisząc „Na Podszybiu" narysował p. Waśniewski żywe, plastyczne i wierne sylwetki osób działających, sam jednak nazbyt głęboko jeszcze tkwił w tak znanem i umiłowanem przez siebie środowisku, nie zerwał więzi serdecznej, łączącej go z postaciami pierwszej jego powieści.

Całkiem inne zjawisko obserwujemy w „Ogniach". Autor odsadził się od swoich bohaterów i wysoko nad nimi zagórował, spogląda na nich chłodnym wzrokiem badacza - artysty, wzrokiem ostrowidza — jako na swój łup i zdobycz, [illegible] swoje niecie tworzywo

Dlatego też z całą objektywną prawdą i z przekonywającą sztuką wykrył i przedstawił nam p. Waśniewski naczelną pobudkę, główny motor czynów i wysiłków ludzi, występujących w „Ogniach", potężnym tym motorem jest ambicja. Walka o władzę chociażby nad jedną kopalnią, stanowi zasadniczą treść „Ogniów w Pirytach", na tej zaś kanwie toczy się wartko akcja powieści, — pełna ciekawych lub charakterystycznych epizodów.

Miarą tego, jak w ciągu paru lat wzmógł się i spotężniał talent p. Waśniewskiego, służyć może porównanie opisów kopalnianych katastrof z „Na Podszybiu" i z „Ogniów w Pirytach", gdzie ów pożar pirytów przedstawiony jest z taką siłą i mistrzostwem, że budzi w czytelniku grozę i lęk prawdziwy.

„Ogniami w Pirytach" p. Waśniewski nie tylko sprostał nadziejom, przez całą niemal krytykę polską w nim pokładanym, ale je przewyższył i prześcignął.

KRZYSZTOF SMOTRYCZ.

Kronika Krakowska

T. U. R. Krakowski
w walce z analfabetyzmem

Organizacja Krakowska TUR-a rozpoczęła akcję walki z analfabetyzmem. Dopiero w terenie wystąpiły na jaw trudności tego rodzaju akcji.

Agitacja prasowa i ulotkami jest stosunkowo mniej skuteczna: Najbardziej celowem okazało się bezpośrednie werbowanie dorosłych analfabetów na kurs nauki pisania i czytania. Jest to jednak praca niezmiernie żmudna i trudna. Dwóch naszych towarzyszy: tow. Kaz. Ścibor i tow. Łabaj — przewodnik gromady czerwono-harcerskiej podjęli się tego zadania. Chodzą w dzielnicach Łobzów, Bronowice i t. d. od domu do domu, dowiadują się o analfabetów i starają się w rozmowie przekonać ich do wpisywania się na kurs nauki pisania i czytania. Oby nasi młodzi towarzysze znaleźli licznych naśladowców!

Kierownictwo akcji dla walki z analfabetyzmem objął tow. Kaz. Ścibor.

Charakterystycznem jest, że wśród zwerbowanych kursistów jest znaczna liczba ludzi młodych między 17 — 28 rokiem życia.

TUR Krakowski popularyzuje hygjenę

W najbliższych dniach odbędą się na dzielnicach i kursach TUR-a wykłady z dziedziny hygjeny (hygjena społeczna, hygjena pracy, regulacja urodzin).

Miesiąc propagandy hygjeny rozpocznie Dr. Biernacki wykładem o gruźlicy na Szkole Nauk Społecznych TUR, dn. 17 stycznia o godz. 7 w ZZK. (War[illegible]).

ZZZ wyrzuca robotników
z pracy

Jeszcze nie umilkły echa strajków w firmie „Ziarno", gdzie „sanatorzy" z ZZZ. tak haniebnie zdradzili robotników, a oto mamy do zanotowania nowy wyczyn „sanacyjnych" macherów. [illegible] wśród robotników piekarskich, postanowili co odważniejszych oponentów pozbawić pracy.

Przed kilku dniami jeden z robotników Zbroja, który otwarcie występował przeciwko pp. Żebrackiemu, Brażdzie i Marsowi, głównym menerom Z. Z. Z. wśród robotników piekarskich, dostał wypowiedzenie, rzekomo na tej podstawie, że reszta robotników firmy „Ziarno" nie chce razem z nim pracować. Tak mu powiedział p. majster. Okazało się jednak coś wręcz przeciwnego. Zbroja zwrócił się do robotników z zapytaniem, czy to oświadczenie p. majstra jest prawdziwe. Niemal wszyscy, z wyjątkiem trzech ZZZ-owców, oświadczyli, że chcą ze Zbroją pracować, a twierdzenie p. majstra jest zupełnie nieprawdziwe, gdyż oni nigdy nie domagali się usunięcia Zbroi z pracy. Wyszło zatem szydło z „sanacyjnego" worka. Więc nie robotnicy, tylko klika z ZZZ. chcą się zemścić zażądała od dyrekcji firmy usunięcia Zbroi z pracy.

Niema poprostu słów na napiętnowanie tego rodzaju metod walki ze swoimi przeciwnikami. Człowieka, który nie zgadza się na politykę „sanacyjnego" związku pozbawia się pracy i wyrzuca na bruk i to w dodatku w okresie srogiej zimy. Hańba! Taki postępek dyskwalifikuje przywódców ZZZ. nietylko jako działaczy społecznych, — ale jako ludzi.

I jeszcze takie indywidua plączą się w ruchu robotniczym. Czas najwyższy [illegible]

Krakowska spółka mieszkaniowa
w rękach „sanacji"!

Niedawno pisaliśmy o likwidacji krakowskiej spółki mieszkaniowej, która w ciągu kilkunastu lat, w okresie mizerji mieszkaniowej, zdołała wybudować szereg domów mieszkalnych w Krakowie i w innych miastach małopolskich. Notatka ta okazała się o tyle nie ścisłą, że nie dojdzie do likwidacji spółki, lecz jedynie do zmiany w jej kierownictwie, a ponadto działalność jej ma być znacznie ograniczona. Miejsce dr. Adolfa Grossa, założyciela i długoletniego kierownika tej pożytecznej placówki społecznej, ma zająć dr. Radzyński, ławnik magistratu i kandydat na wiceprezydenta miasta. Nie mogła się „sanacja" pogodzić z faktem, że krakowską spółkę mieszkaniową rządzą ludzie niezależni, kierujący się nie interesem kliki, lecz interesem ogółu i postanowiła, biorąc sobie za wzór sąsiada z zachodu „zgleichschaltować tę" instytucję. Zgleichschaltung nastąpi, to jest pewne — ale domów i nowych mieszkań nie będzie. I to! jest jeszcze pewniejsze.

Z sali sądowej

EPILOG ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO NA SALI ROZPRAW.

W lipcu ub. roku Franciszek Melek, urzędnik kontroli skarbowej, oskarżony o nadużycie władzy urzędowej, tuż przed ogłoszeniem wyroku popełnił zamach samobójczy, raniąc się ciężko kilkoma wystrzałami z rewolweru.

Sąd skazał go zaocznie na rok więzienia.

Naskutek odwołania oskarżonego, odbyła się wczoraj przed Sądem Apelacyjnym ponowna rozprawa. Wyrok zapadnie w sobotę.

Rada Załogowa huty „Batorego"
Przeciw dyrekcji tej huty

Z Górnego Śląska donoszą nam:

Wbrew postanowieniom w ustawie o radach załogowych, że zarządy warsztatów w każdym wypadku nowe regulowanie płac i redukcji osobowej oraz przyjmowania nowych robotników do pracy winny tę czynność dokonywać w porozumieniu z radą załogową, przemysłowcy ignorują rady załogowe, nigdy nie pytając je nawet o opinję w wyżej poruszonych sprawach.

Przedstawicielstwo robotników pozbawia się tem postępowaniem orjentacji o możliwościach produkcyjnych przedsiębiorstwa, jego sile ekonomicznej i polityce personalnej.

Miejsce czołowe w ignorowaniu rad załogowych zajmuje zarząd huty „Batorego", który wogóle nie uznawał uprawnień Rady Załogowej do współdziałania przy utrzymaniu warsztatów pracy i w sprawie przyjmowania robotników. Aby raz na zawsze położyć kres postępowaniu zarządu huty, rada załogowa zwróci się w tych dniach ze skargą do Inspektora Pracy przeciw zarządowi huty Batorego.

Przeniesienie w stan nieczynny

Dziennik personalny ministerjum spraw zagranicznych przynosi zmiany na placówkach i przeniesienia w stan nieczynny. M. in. przeniesieni zostali w stan nieczynny: Tytus Zbyszewski, poseł generalny w Chicago i Konstanty Rozwadowski, b. poseł polski w Sztokholmie.

Odczyty T.U.R.

W piątek, dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczór w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Dr. W. Ganzwolówna na temat: „Historja Rewolucji Francuskiej" (dokończenie)

W sobotę, dn. 12 b. m. o godz. 6-tej wieczór wygłosi odczyt w Domu Kolejarzy, ul. Warszawska l. 15-17 Dr. M. Steinbach p. t.: „Regulacja urodzeń".

W niedzielę dnia 13 o godz. 4 popol. w Woli Duchackiej wygłosi odczyt tow. Ed. Kulis na temat „Pochodzenia reli[illegible]

Dyżury lekarskie

Dnia 11 stycznia noc:

1. Dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11, tel. 187-12.
2. Dr. Gutman Gizela, Grodzka 60, tel. 126-98.
3. Dr. Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 183-80.
4. Dr Herzhaft Stanisław, Florjańska 47, tel. 169-89.

Dyżury aptek

Piątek, 11 I.

Apteka pod Złotą Głową, Rynek Gł. 13
„ pod Trzema Koronami, ul. Retoryka 1
Apteka Czternasta, ul. Lubicz 7.
„ im Król. Jadwigi, Karmelicka 9.
„ Marjańska, ul Kazimierza W 78.

W PODGÓRZU:

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 11 b. m. „Mecz małżeński".

Pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego odbywają się próby z komedji muzycznej p. t.: „Rajski Ogród" Oesterreichera - Bernarnera z muzyką J. Świętochowskiego. W komedji tej, która ukaże się w sobotę 12 b m. główną rolę odtworzy gościnnie występująca Hanka Ordo[illegible]

STANISŁAW DRABIK, świetny tenor opery królewskiej w Belgradzie, który pozyskany został przez Operę Krakowską na 2 występy: w „Carmenie" i „Żydówce" — wystąpi w Krakowie nie 14 b. m., jak pierwotnie podano, a to ze względu na „Toscę" z J. Kiepurą, lecz dnia 21 i 28 b. m.

BRONISŁAW GIMPEL, znakomity skrzypek - wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem, na którym wykona bogaty program złożony z cennych utworów literatury skrzypcowej.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Śluby ułańskie".
APOLLO: „Śmierć na urlopie".
KINO ATLANTIC: „Książę Arkadji" i „Czarny kot".
PROMIEŃ: „Marzenia miłosne".
SZTUKA: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
ŚWIT: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
SŁONKO: „12 krzeseł".
WANDA: „Uwielbiana".
UCIECHA: „Młody las".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Madame Butterfly".

Radjo krakowskie

Sobota, 12 stycznia 1935

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.10 Z Warszawy: koncert. 13.05 Walce Jana i Oskara Straussów. 15.20 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Harcerska watra". 15.45 Płyty. 16.30 Ze Lwowa: Wesoła audycja dla dzieci. 17.00 Z Warszawy: koncert. 17.30 Z Warszawy: Odczyt „Jakie będą nasze dzieci". 18.00 „Co słychać w świecie". 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Poznania: recital organowy. 18.45 „Serce przemawia". 19.00 Z Warszawy: koncert chóru „Lutnia". 19.20 Ze Lwowa: „Dublany". 19.30 Piosenki z płyt. 19.50 Z Wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: „W rytmie tańców Europy". 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert życzeń. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Z Warszawy: Loża Szyderców. 23.35 Koncert życzeń. 24.00 Muzyka taneczna z Londynu.

Zakończenie strajku w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie

Wczoraj zakończył się, po 4 tygodniach trwania, strajk metalowców w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie.

Robotnicy wyszli z walki z sukcesem, gdyż dyrekcja fabryki musiała zredukować swoje żądania obniżki z 15 i 12% na 7 i 6%.

Z miasta

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK SKUTKIEM NIEOSTROŻNOŚCI SZOFERA.

Dnia 9 b. m. o godz. 20,30 Stanisław Podskalny, szofer dorożki samochodowej, jadąc ul. Basztową w kierunku ul. Długiej, wskutek nieostrożnej jazdy przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego, potrącił przechodzącego przez jezdnię Wojciecha Zamęcę, robotnika kolej., zam. w Piaskach Wielkich, który upadł na jezdnię tracąc przytomność. Doznał on zdarcia naskórka na lewym policzku, oraz wstrząsu mózgu. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

USUWAĆ ŚMIECIE!

Dnia 8 b. m. o godz. 12-tej wezwano straż pożarną na ul. Szczepańską L. 9, gdzie w biurze księgarni „Ruch", w gabinecie dyrektorki Zielińskiej, wybuchł ogień, skutkiem nagromadzonych śmieci za piecem kaflowym. Straż pożarna ogień ugasiła. Ogień nie wyrządził żadnej szkody.

CHCIAŁ SIĘ UBRAĆ NA ZIMĘ.

Aresztowano Józefa Cieślę, lat 29, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby wart. 50 zł., dokonanej w dn. 5 b. m. o godz. 17-tej z mieszkania na szkodę Henryka Czajkowskiego, zam. przy ul. Tynieckiej 17. Garderobę odebrano i poszkodowanemu zwrócono.

NA CIĘŻKIE CZASY DOBRY ŁUP.

Emanuel Brenkstein, zam. przy ul. Sarego 12, zgłosił, że dnia 8 b. m. między godz. 16 — 17, nieznani sprawcy przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, dostali się do jego mieszkania, skąd skradli na jego szkodę dwa lichtarze srebrne, i broszkę złotą, wysadzaną brylantami oraz różną garderobę ogólnej wartości około 800 zł.

AMATOR EGZOTYCZNEGO MASŁA.

M. Immergluck, zam. w Rynku Podgórskim Nr. 13, zgłosił, że dn. 8 b. m. około godz. 12-tej, na ul. Mostowej nieznany sprawca skradł mu ze stojącego wózka ręcznego jedną paczkę z masłem kokosowem wagi 20 kg. wart. 58 zł.

DOBRA WÓDKA NA ROZGRZEWKĘ.

Policja aresztowała Franciszka Leśniaka, lat 22, zam. przy ul. Wąskiej L. 6, za kradzież 2 flaszek wódki, wart. 2,35 zł., na szkodę Józefa Sikory (zam. w Mogilanach Nr. 43, pow. Kraków), dokonanej w dniu 8 b. m., około godz. 10,20, na ul. Basztowej z wozu w czasie jazdy. Skradziony towar odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

OSTROŻNOŚĆ PRZY PALENIU NIE ZAWADZI.

Dnia 8 b. m., o godz. 6-tej, wezwano straż pożarną na ul. św. Wawrzyńca, gdzie w domu Nr. 20, w mieszkaniu Zofji Weissberg, zapaliła się ścianka drewniana od pieca kaflowego. Szkoda nieznaczna. Wypadku w ludziach nie było.

TANIA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Z LASEM WOLSKIM W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Celem uprzystępnienia szerokim warstwom mieszkańców malowniczych wycieczek i użycia sportów zimowych w Lasie Wolskim, Dyrekcja Tramwajów uruchamia, jak w zeszłym roku, popularne autobusy z ulicy Podwale do Lasu Wolskiego w każdą niedzielę i święta (z wyjątkiem dni odwilży i braku śniegu).

Autobusy kursować będą od godz. 8,30 rano co pół godziny aż do zmroku.

Cena biletu tam i z powrotem 80 gr.

Ks. dr. Niemczyński prostuje

W związku z naszą notatką, umieszczoną w niedzielnym „Naprzodzie", — jakoby na posiedzeniu komitetu BBWR ks. kanonik Niemczyński, zarzucił socjalistom, że dążą do obniżki płac pracowniczych, otrzymujemy od księdza kanonika sprostowanie, że nigdy zarzutów takich socjalistom nie stawiał, a otrzymane przez nas informacje polegają na nieporozumieniu.

Ze swej strony chętnie zamieszczamy to sprostowanie, gdyż tego rodzaju zarzut byłby nieprawdziwy a w ustach człowieka, obeznanego ze sprawami politycznemi, conajmniej dziwny.

Jak się odbywały wybory
w Sierczy

Podobnie w ten sposób, jak w wielu innych gminach, odbyły się wybory w Sierczy obok Wieliczki. Zajął się niemi znany aż nadto znany na tutejszym terenie p. Władysław P., zaufany p. starosty, prawdziwy czwarto - brygadowiec. Słowem „sanator", jak się patrzy. Na parę dni przed ogłoszeniem wyborów zaprosił p. Władysław kilku mieszkańców, których upatrzył sobie na radnych, na konferencję w sprawie wyborów. P. Władzio nie lubi dużo mówić. Każdemu z obecnych dał do podpisania deklarację i na tem zakończył konferencję. Krótko i węzłowato. Lista kandydatów była już gotowa. Potem p. Władysław uraczył swoich kamratów, przyczem przykazywał im, aby nie mówili nikomu o wyborach, bo jak się socjaliści dowiedzą złożą swoje listy kandydatów i cała sprawa na nic. Tajemnica została zachowana. P. przewodniczący ogłosił wybory 9 października, bardzo skromnie, w lokalu gminnym. W niewidocznem miejscu wisiała karteczka, że dn. 9.X. między godz. 10-tą a 1-szą można składać listy kandydatów. Nikt, poza wtajemniczonymi, nie wiedział o wyborach. Dopiero po upływie naznaczonego terminu do składania list kandydatów, ogłoszono, że z powodu jednej listy wybory się nie odbędą. W ten sposób „sanacja" odniosła „zwycięstwo".

Cieszył się p. Władysław, cieszył tem więcej, że już nic nie stało na przeszkodzie, aby został wójtem. Do rady gminnej weszli sami swoi, których suto uraczył i, rzecz naturalna, pomni swoich przyrzeczeń, będą głosowali na niego. W drugiej połowie grudnia ub. r. odbyło się posiedzenie rady. Jakaż czarna niewdzięczność „Władzia" nie wybrano sołtysem. On, który „zrobił" całe wybory z wielkim nakładem energji i pieniędzy, on przepadł przy wyborze na sołtysa. O zgrozo! Wybrali kogo innego. Jak potem się tłumaczyli, nie chcieli wybrać Władzia, bo kto jest zdolny do takich „kawałków", jak on, ten nie nadaje się na sołtysa. Coby on w gminie wyrabiał, gdyby tak został sołtysem. Dopieroby pokazał co umie. Lepiej więc nie. I słusznie. Nie można odmówić racji temu rozumowaniu.

Przy wyborach na sołtysa przepadł również p. „Jasio G.", także „sanacyjna" wielkość w Sierczy. Złośliwi twierdzą, że dostał 11 głosów, tylko bez tej pierwszej jedynki, tak, że miał naprawdę tylko swój głos. Tak to „Władzio" i „Jasia" zostali wykiwani przez własnych przyjaciół. Bardzo dobra nauczka dla domorosłych czwarto - brygadowców. „Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść". Przekonał się o tem p. „Władzio" z Sierczy.

Uwaga! Robotnicy Sierczy i okolic!

Zamówienia na prenumeratę wszystkich pism socjalistycznych przyjmuje sekretarjat oddziału T. U. R. w Sierczy, gdzie można nabywać także numery oka[illegible]

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Wa[illegible]wa, Warecka 7.